Nr 134. Kraków, 15 Czerwca — Sobota. Rok 1872.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne). Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	złr. 20 —	złr. 5 —	złr. 2 —
we **Lwowie:** w Ajencyi „Czasu"	„ 21 —	„ 5 c. 25	„ 2 —
Pocztą w państwie Austryackiém	„ 24 —	„ 6 —	„ 2 cen. 25
„ do całych Niemiec	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	talar 1 sgr. 15
„ do Francyi i Anglii	fran. 108	fran. 27	fran. 10
„ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu" w Krakowie przy ulicy Mikołajskiéj pod L. 444. — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Biuro Administracyi „Czasu" przy ulicy Mikołajskiéj w domu pod L. 444; Księgarnie pp. J. Czecha w Rynku, J. Wildta przy ulicy Grodzkiéj, Biuro zleceń A. P. Świerczewskiego i Sp. przy ulicy Szewskiéj Nr. 20, handel p. M. Dworskiego w kamienicy ks. Jabłonowskiego, i handel papieru Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku, tudzież wszystkie Urzędy poczt. austr. **Ogłoszenia** (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 c., oraz za opłatą należytości stemplowéj po 30 c. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. **Prenumeratę i Ogłoszenia** przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu" p. *Antoni Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 38.— Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny. pułkownik *Winc. Raczkowski,* Faubourg Poissonière N. 33 Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu „Neumarkt Nr. 11," w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler,* w Wiedniu *F. Löb,* Wollzeile Nr. 2, i *R. Mosse,* Seilerstätte 2, — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem *G. L. Daube et Comp.*

Kraków 14 czerwca.

Prasa wiedeńska zajmuje się świeżo ogłoszonym projektem reformy wyborczej, podobno pióra Dra Herbsta. Z ciekawością odczytywaliśmy także ten projekt, bo jakkolwiek nie tajnym nam był jego cel, wręcz naszym interesom krajowym i zasadom autonomicznym przeciwny, sądziliśmy, że w projekcie jednego z najznamienitszych koryfeuszów stronnictwa niemieckiego spotkamy jakąś myśl głębszą społeczną i konstytucyjną, z którą jeśli się w zasadzie nie zgodzić, to rozprawić na polu teoryi wyborczej będzie warto. Dziennik nasz bowiem oddawna kwestyę reformy wyborczej stawiał na pierwszym planie i to nie ze stanowiska partykularnych interesów kraju, ale jako jeden z najważniejszych problematów obecnej przejściowej epoki, jako jedno z głównych zagadnień organizacyi społecznej i politycznej czyli konstytucyjnej. Co do Austryi podzielaliśmy pod tym względem opinie śp. Leona hr. Rzewuskiego w piśmie *La reforme electorale en Autriche*, wyrażone, co opierały ratunek monarchii na gruntownej i zdrowej reformie wyborczej; wraz z tym myślicielem bacząc nie na tendencye polityczne, ale na zdrową podstawę społeczną, ilekroć była poruszona kwestya wyborcza.

Możemy być przeto do pewnego stopnia w kwestyi reformy wyborczej bezstronnym sędzią nawet wobec centralistycznego projektu p. Herbsta, gdyby on przynosił śmiałą, chócby radykalną zasadę społeczną, a nie samą tylko tendencyę polityczną. Zdawało nam się, że liberalizm i postępowość winna była w tej kwestyi obowiązywać koryfeuszów i doktrynerów wiedeńskich; sądziliśmy, że chociaż raz z zaklętego koła ciasnych stronniczych poglądów utylitaryzmu centralistycznego tak ważna kwestya wyprowadzi centralistyczno-liberalnych reformatorów.

Omyliliśmy się. W projekcie ogłoszonym nie ma nic innego, jak tylko dalszy ciąg biurokratyczno-reakcyjnego fabrykatu p. Schmerlinga; żadnej zasady ani myśli społecznej, lecz tylko tendencya polityczna; żadnego usiłowania do wyprowadzenia należytego i normalnego objawu woli ludu czyli wyborców, jeno dalsze usiłowanie sfałszowania tej woli, zwichnienia równowagi, zmajoryzowania tych żywiołów społecznych, które germanizacyi i centralizacyi mogłyby gdziekolwiek stawić czoło.

A więc projekt nie narusza i nie zmienia w niczem obecnie obowiązującej schmerlingowskiej ustawy; liberalizm i demokracyę odkłada na bok, zachowując system grup i reprezentacyj, stanów i interesów, bo p. Schmerling po mistrzowsku umiał dawne antagonizmy społeczne połączyć i przekazać przyszłości konstytucyjnej w ustawie wyborczej. Projekt przeto te wszystkie anomalie nietylko zachowuje, ale potęguje, powiększając tylko liczbę posłów na niezmienionej podstawie systemu reprezentacyi stanów i interesów. Do jakich zaś potworności doprowadza mnożenie okręgów wyborczych szmerlingowskich i to z dowolnym rachunkiem według widoków stronnictwa, dość przytoczyć stosunek grup w Galicyi. Lwów zamiast jednego delegata do Rady państwa, otrzyma 2, miastom przyznano aż 29, choć dotąd wysyłały tylko 5; okręgi wiejskie obecnie wysyłają do Rady państwa 18, a projekt przyznaje im 47; natomiast wielka posiadłość wybierająca w swej kuryi sejmowej 13, zachowa niepomnożoną tę feralną liczbę.

Jesteśmy przeciwnikami systemu grup, chętnie zgodzilibyśmy się na zniesienie grupy większej własności; ale jeśli system grup ma być zachowanym, pytamy: jakaż norma i skala służyła autorom projektu, gdy miastom z 5 posłów przyznawali 29, okręgom wiejskim z 18 47, a większej własności zachowali 13 krzeseł w Radzie państwa jak dawniej?

Czyliż tu nie widocznie, sądzimy, błędny rachunek, że w miastach może się obudzić żywioł niemiecko-żydowski lub ten kierunek stawiający liberalizm nad narodowość i autonomię, że okręgi włościańskie dostarczą zastęp potulnych chłopków lub Stojurców, a tylko trzeba ograniczyć okręgi większej własności. Fałszywy rachunek: bo miasta nasze jeszcze tak nisko nie spadły, a okręgi wiejskie powoli się podnoszą, czego dowodzą najlepiej wybory włościańskie coraz częściej przyznające mandat ludziom wyższego wykształcenia i poczucia praw krajowych.

Rzeczą byłoby ważną, aby w chwili projektowania reformy wyborczej przez centralistów, autonomiści ze swej strony mogli postawić i streścić swój program w tej zasadniczej kwestyi. Jakoż nie rozstrzygnie się spór konstytucyjny, dopóki nie zostanie uregulowaną podstawa wyborcza; konstytucyonalizm nie przestanie być zwodniczą fikcyą i kosztowną zabawką, dopóki nie dojdziemy do sprawiedliwej normy wyborczej. Lecz tej normy, tej podstawy nie znajdziemy, jeźli za przykładem centralistów kierować się będziemy znów tendencyą polityczną *a priori* postawioną, a nie zasadą społeczną; do gorszych jeszcze dojdziemy rezultatów, jeźli miasto interesu kraju będziemy wysuwali kwestyę stronnictwa lub jednej warstwy społecznej z uszczerbkiem innych.

Błądzono dotąd w projektach reformy wyborczej pojawiających się na sejmie lwowskim, że chciano ograniczać się do poprawy ustawy schmerlingowskiej. Pomnożenie o kilka okręgów wyborczych w jednej kuryi, miało zdobyć równowagę żywiołów; wydzielenie miast i miasteczek z okręgów wiejskich, miało pomnożyć liczbę posłów wykształceńszych. Zapomniano jednak, że kwestya wyborcza nie dotyczy tylko składu sejmu, ale ma także ważną stronę społeczną, że wydzielać miasta i miasteczka z okręgów włościańskich, to znaczy uchylić cały wpływ mieszczaństwa na włościan, to postawić nowy mur kastowy między żywiołami społecznemi.

W te same błędy popada p. Zbyszewski w projekcie reformy wyborczej ogłoszonym w *Dzienniku Polskim*. Proponuje on wprawdzie radykalną reformę i zniesienie kuryi według stanów i interesów, a chce jedynego cenzusu, cenzusu podatkowego. Na jedyną podstawę w wysokości podatku zgodzić się nie możemy, i przechylamy się, jak wiadomo, do systemu, co prawo wyborcze na gminie chce oprzeć, i dochodzi do ojca rodziny, jako pierwszego czynnika w wyborach.

W projekcie p. Zbyszewskiego widzimy pewną analogię z projektem p. Herbsta. To samo wydzielanie miast i mnożenie grup miejskich. Jeźli p. Zbyszewski przemawia słusznie za zniesieniem reprezentacyi interesów i stanów, winien sam przyznać, że mniejsze miasta w naszym kraju nie mają jeszcze znaczenia osobnego ogniska społecznego, ale są tylko kastą, i interesem w grę ogólnych żywiołów społecznych wchodzącym. Jeźli znosimy jedne kasty nie twórzmy nowych.

Do kwestyi dwoma temi projektami poruszonej powrócić jeszcze nieraz wypadnie, bo sprawa reformy wyborczej należy do tych, które mają już tradycyę w dzienniku naszym.

KORESPONDENCYA „CZASU."

Lwów 12 czerwca.

(E.) Rok mija od czasu wydania reskryptu cesarskiego za ministerstwa Hohenwarta, którym nakazano spolszczenie uniwersytetu lwowskiego. Postanowienia reskryptem tym objęte bardzo były niestanowcze; pozwolono wprawdzie docentom i profesorom wykładać po polsku, ale Niemców nie ruszano, pozostawiwszy im trzyletni termin do obejrzenia się za inną posadą. — Przypominam sobie, iż donosząc wam wtedy o owym reskrypcie, którego bliższą treść podał wiedeński wasz korespondent, wytknąłem w nim brak postanowienia co do języka urzędowego na wszechnicy lwowskiej, i wyraziłem obawę, iż milczenie to może być wyzyskiwanem na korzyść języka niemieckiego. Tak też w istocie stało się. O zmianie języka urzędowego dotąd mowy nie ma; a gdy w tym roku kończy się termin pozostawiony językowi niemieckiemu w urzędach skarbowych, pocztowych i telegraficznych, a wszędzie stanowczo ma być wprowadzony język polski, przeto dożyjemy tej dziwaczności, iż w całym kraju z instytucyj publicznych jedynie wszechnica lwowska jak dawniej urzędować będzie po niemiecku!

Ministerium Hohenwartha, pod którym wyżej wspomniany reskrypt wyszedł, raźno i szczerze wzięło się do jego wykonania. Jak już wtedy pisano, termin trzyletni do ustąpienia profesorów niewykładających po polsku albo po rusku, miał być tylko *maximum;* — w samej zaś rzeczy zamiarem ministerstwa miało być spolszczenie uniwersytetu daleko spieszniej przeprowadzić.—I w istocie, wkrótce przeniesiono kilku Niemców profesorów na wszechnice niemieckie. Z upadkiem gabinetu Hohenwartha wykonanie reskryptu prawie zupełnie ustało, a obecnie, pomimo, że już pierwszy rok owego trzechlecia się kończy, ważniejsze katedry spoczywają ciągle w ręku profesorów nieumiejących słowa po polsku, którzy o odejściu wcale nie myślą. I tak Dr Kotter, profesor prawa rzymskiego i kanonicznego, a obecnie rektor uniwersytetu, już przed dwoma podobno latami wysłużył czas przepisany, ale dotąd nie opuszcza katedry, gdyż obok płacy pobiera czesne. Podobnie i inni.

Nie mam tym razem zamiaru wyczerpnąć wszystkiego, co obecnie o stanie naszej wszechnicy da się powiedzieć; chciałbym tylko temi kilku słowy zwrócić uwagę tych, którzy w tej mierze coś zdziałać mogą. Pora bowiem teraźniejsza byłaby najstosowniejszą do zmian, które ze wszech miar są potrzebne.

Przedwczoraj staraniem Zakładu Narodowego Imienia Osssolińskich odbyło się w kościele OO. Jezuitów nabożeństwo za duszę ś. p. Jerzego ks. Lubomirskiego, podczas którego towarzystwo muzyczne z udziałem kilku członków opery odspiewało piękne *requiem* Cherubiniego. Wczoraj zaś na uczczenie pamięci Moniuszki odegrano w teatrze „Halkę"; po przedstawieniu p. Ładnowski deklamował wiersz p. Kosteckiego, do okoliczności zastosowany, przyczem p. Mikuli, artystyczny dyrektor towarzystwa muzycznego, uwieńczył popiersie zmarłego kompozytora. Na zakończenie chór złożony z spiewaków opery i członków towarzystwa muzycznego, odśpiewał *requiem*, kompozycyi zmarłego.

Sprawcę pożaru koszar Kisielki, o którym donosiłem, wyśledzono. Jest nim jak mówią żołnierz pułku hr. Trani. W skutek zaprowadzonych w tym pułku od niejakiego czasu sądów doraźnych za podpalanie z powodu częstych pożarów koszar tego pułku, żołnierz ten ma być rozstrzelany. Z egzekucyą jednak wstrzymują się, gdyż jak słychać, ma być wykonaną w obliczu całego pułku. Pokazuje się, jak ohydną była wiadomość *Słowa* — o której wiem z dzienników lwowskich — gdyż po moskiewsku nie umiem, które taktyką prawdziwie moskiewską podejrzenie chciało zwrócić na emigrantów polskich.

Berlin 13 czerwca.

(A.) Projektowane narady pełnomocników austryackich z niemieckimi nad dążnością „Internationala", mają przyjść do skutku 1go sierpnia w Berlinie. Podług *Nazionalzeitung* zajmują się teraz w Wiedniu stanowiskiem, z jakiego na tę kwestyę zapatrywać się należy; ale przewodnicząca idea pod tym względem, która już na zjeździe w Salzburgu przyjętą została, potrzebuje jeszcze potwierdzenia Węgrów. Drogą zaś telegraficzną przysłano tu już nazwiska pełnomocników austryackich na to wyznaczonych, którymi są: radcy Teschenbach i Wolfahrt z ministerstwa spraw zagranicznych, Schmidt jako reprezentant rządu cislitawskiego, a Fabinyi i Jekelfalussy jako reprezentanci węgierscy.

Ciekawą nadzwyczaj była dyskusya nad projektem przedłużenia dyktatury w Alzacyi i Lotaryngii do 1go stycznia 1874. Wniosek przeszedł ostatecznie 165 głosami przeciw 78, pomimo opozycyi składającej się z centrum i partyi postępowej. Projekt przedłużenia starano się umotywować tą okolicznością, że ani parlament nie może się zająć prawodawstwem dla tych prowincyj, mając dostatecznie do czynienia z podjętemi już przedmiotami, ani też przy panujących niespokojach nie możnaby uorganizować reprezentacyi zastępującej w tym celu Alzacyę i Lotaryngię. Pierwszy miał mowę Windthorst, poseł z Meppen, i zaczął ją odczytaniem ustępu z gazety „*Das elsässische Volksblatt*" który żąda równouprawnienia mieszkańców nowo nabytych prowincyj, jako wypełniających wkładane na nie przez rząd pruski obowiązki, czem mówca starał się wykazać, iż przedłużenie dyktatury nie zgadza się z wolą ludu. Jeżeli rząd uważa, że obecnie wybory do parlamentu nie mogłyby się odbyć w Alzacyi i Lotaryngii ze spokojem, to niech przedłuży dyktaturę, aż póki cała generacya teraźniejsza nie wymrze, gdyż prędzej spokoju spodziewać się nie może. Postępowanie takie nazwał Windthorst wotum nieufności danem parlamentowi i zasadom konstytucyjnym, a jeżeli takowe rząd uważa za szkodliwe, to radzi usunąć je w samem państwie. Bo chociaż, jak mówi, w Niemczech jakby istniała dyktatura, możemy jednak choć tu na tej trybunie wynurzyć naszą boleść i troski, a to daje ulgę, której mieszkańcom Alzacyi wzbraniać nie należy. Ostatecznie zaś nazywając wpływ dyktatury demoralizującym, powiedział, iż uważa ją za odpowiedniejszą dla ludów indyjskich, aniżeli dla Europy, i objawił nadzieję znalezienia poparcia u partyi liberalnej, na czem się jednak zawiódł, gdyż należący do niej poseł Lamey przemawiał w przeciwnym kierunku. Z partyi postępowej oświadczył się przeciw wnioskowi poseł Duncker, równie jak z centrum Reichensperger; poseł Bamberger wyraził swe zdziwienie nad tem, że centrum nie lęka się wolności, będącej *cheval de bataille* Windthorsta, i to z rasy tej samej, co koń trojański; przemawiał on za dyktaturą, równie jak bar. Roggenbach i Herzog. Ostatni miał mowę Dr Schulz, który zarzucił parlamentowi brak charakteru w postępowaniu z kanclerzem, gdyż nie śmie się mu sprzeciwiać, oraz strach przed duchem francuskim posłów z Alzacyi i Lotaryngii, któryby na zgromadzenie tylko korzystnie mógł oddziałać, ponieważ jego zdaniem, wykształcony Francuz stoi nieskończenie wyżej w cywilizacyi, aniżeli ktokolwiek inny. Zdanie to wywołało naturalnie wielki niespokój między zgromadzeniem; na tem jednak skończyły się rozprawy.

Z resztą parlament byłby dotychczas już ukończył wszystkie przedmioty prawodawczej natury, gdyby rząd nie był ostatniemi dniami przedstawił nowych projektów. Najwięcej zabierała czasu bez wątpienia ustawa tycząca się wynagrodzenia wojennego francuskiego. Ukończono ją we wtorek w komisyi, wprowadziwszy liczne zmiany w dawnym projekcie. Najgłówniejszą jest zmiana co do udziału, jaki będą miały państwa południowo-niemieckie w pięciu miliardach. Początkowo bowiem projekt Rady związkowej nie oznaczał części kontrybucyi przypadających na te kraje, wyrażając ogólnikowo, iż o tyle tylko dział nastąpi, o ile prawa państwa i etat temi pieniędzmi nie rozporządził albo nie rozporządzi. Teraz zaś na domaganie się posłów południowo-niemieckich postanowiono zachować z 5 miliardów $1\frac{1}{2}$ na przyszłe potrzeby państwa, a $3\frac{1}{2}$ wraz z procentami, kontrybucyą paryską i t. d., o tyle rozdzielić między Związek północno-niemiecki i państwa południowe, o ile pieniędzy tych do tego czasu na pewne cele nie przeznaczono.

W obu izbach sejmu pruskiego został z potwierdzeniem rządu przyjętym wniosek odroczenia posiedzeń do 22go października, a Rada związkowa odbyła we wtorek pod prezydencyą Delbrücka posiedzenie *in pleno*, na którem zajmowała się projektem ustawy ograniczającej wolność pobytu Jezuitów w Niemczech. Składa się ona z dwóch paragrafów, z których pierwszy daje w całym obrębie Związku niemieckiego władzę miejscowej policyi wzbronienia pobytu Jezuitom lub do nich podobnym zgromadzeniom, nawet w razie, gdyby członkowie tych zakonów posiadali indygenat niemiecki; drugi zaś oznajmia, że rozporządzenia potrzebne do wykonania tej ustawy mają być wydane przez Radę związkową.

Jak *Gazeta krzyżowa* donosi, wyjazd Cesarza do Ems ma nastąpić 22go b. m.; ztamtąd uda się on po pewnym czasie do Gastein, a wróci do Berlina przed początkiem października, w tym zaś czasie spodziewają się tu odwiedzin cesarza Austryackiego.

Paryż 9 czerwca.

(B.) Thiers dotrzymał słowa. Odpowiedział na twierdzenia deputowanego Raudat i jenerała Trochu, ale jak odpowiedział, to rzecz inna. Stanął on w obronie komisyi żądającej 5 lat służby wojskowej. Nie mogąc już na żaden sposób zmienić projektu ustawy według swej myśli, broni przynajmniej wszystkich ustępów dążących do zmniejszenia doniosłości ustawy. Thiers występuje zawsze w obronie klasy zamożnej, na którą jak najmniej chce nakładać ciężarów. Broniąc teraz służby 5 letniej dla jednych, gdy drudzy za pomocą odroczeń i połuwolnień tylko rok lub nawet sześć miesięcy służyli, tworzyłby tym sposobem przedział między tą częcią narodu, która najwięcej powinna mieć łączności.

Jakże wyglądać będzie powszechy obowiązek służby wojskowej wobec takiej ustawy? Takim sposobem nadzieja odrodzenia kraju za pomocą powołania wszystkich jego synów do równych powinności znika, jak bańka mydlana przed nowożytnem odświeżeniem ustawy rekrutacyjnej, z roku 1832. Boć na prawdę nikt nie znajdzie w tak zmienionej ustawie, gdyby żądanie komisyi co do 5 letniej służby przyjęto, owego pierwszego artykułu nowej ustawy: „Każdy Francuz służy osobiście w wojsku." Chyba to będzie tylko ironia ustawy. Jeżeli już poprawka jenerała Trochu odrzuconą została, to może popoprawka proponująca 4 letnietnią służbę przejdzie (upadła już, *Red.*). Ta przynajmniej zostaje nadzieja. Thiers ma jutro na nowo wejść na trybunę i walczyć przeciw drugiej poprawce.

Jedyna myśl uderzała w mowie Thiersa i na uniewinnienie jego przestarzałych idei o służbie wojskowej, chociaż już ją ogólnikowo wypowiedział, jest ta, że przeistoczenie zupełne radykalne armii, jak chce jenerał Trochu i inni, potrzebuje kilkunastu lat pokoju i wielkiej pracy i patryotyzmu, a tu nie wiadomo, czy też w przeciągu kilku lat Francya nie będzie właśnie potrzebowała armii. Dla tego podług systemu komisyi Thiersa można mieć około 500 do 700,000 wojska zwyczajnego, a z taką siłą kraj jest przygotowany na wszelką potrzebę.

Widać, że Thiers wprawdzie chce pokoju tak, jak znowu uroczyście zaprzysiągł, ale *si vis pacem, para bellum*. Mowa prezydenta rzeczypospolitej była jak zwykle co do formy bardzo zajmującą, a sposób jego lekki i łatwy mówienia każe zapominać, że się słucha mowcy z trybuny. Thiers trzymając ręce w kieszeniach wypuszcza słowa pomału, bez wymusu jakby rozmawiał przy kominku. Nadzwyczaj uważny na wrażenie swych frazesów lub nawet pojedynczych słów, wraca, jeżeli potrzeba do niektórych wyrażeń, obraca je, przerabia, ubiera, że tak powiem inaczej i znowu wypuszcza. Przerywanie natychmiast podchwyca, a lubi, jeżeli mu się sposobność nadarza, pokazać humor, a drażnić o ile możności swych przeciwników *(taquiner)*.

Część literacko-artystyczna.

JENERAŁA HENRYKA DEMBIŃSKIEGO

PAMIĘTNIKI
O POWSTANIU W POLSCE

r. 1830—31.

(Ciąg dalszy)

Przy małej i nieproporcyonalnej liczbie wojska, gdzie zwykle w kraju otwartym (już według zasad ostatnich samego Napoleona) dwa działa na tysiąc ludzi się liczy, czyniło to z armii moskiewskiej ledwie nie wielki park artyleryi ze słabą eskortą, szczególniej ze względu na kraj leśny i bagnisty, którędy przechodzić musiała, a przez to nieprzyjaciel w przejściu grobel partyzantom (których cofając się bylibyśmy urządzili) łatwą dawał sposobność czynienia mu szkody i zatrzymywania, bądź przez opanowanie bądź przez zniszczenie mostku w środku kolumn.

Te same partyzanty otaczając go po flankach, żadnemu małemu oddziałowi po żywność oddalić się z traktu nie byłyby dozwoliły. Urządzone ile możności z piechoty konnej, zuchwale mogły do nieprzyjaciela się zbliżać, w nocy alarmować, tak aby nieprzyjaciel poznał w nas potomków dawnych Scytów.

Petersburg i Rosya cała, pozbawiona wiadomości o armii, wkrótce może jej zagładę byłaby ogłosiła. Gdyby nawet znane mi okolice i bagna nad Szczarą nie były mi dały zwycięstwa nad zgłodniałą rosyjską armią, nigdy niemoglibyśmy być narażeni na jakąbądź znaczniejszą stratę, i nieprzyjaciel zawsze co do dalszych naszych poruszeń w zupełnej zostawałby niepewności. Byłbym magazyny kazał zwozić do Wilna, do Lidy lub Oszmiany, do Mińska lub Nieświeża, a na przypadek przegranej, te spaliwszy przeszedłbym przez Słuck i Mozyr w błota pińskie i Prypeci i znalazł się w żyznych południowych Polski prowincyach, z których tak dobrze Kijów jak Kamieniec Podolski zostawał nam do wyboru. Miałem i tę korzyść, że Wołyń dobrze znałem podróżując przez kika lat w Prowincyach Południowych. Tu dopiero na przypadek niemożności oparcia się nieprzyjacielowi wsadzona cała piechota na konie i zapas koni pociągowych, dozwalały rzucać się na najzuchwalsze już rozpaczą usprawiedliwione przedsięwzięcia. Lecz zdaje mi się, że nieprzyjaciela położenie wyżej wytłumaczone nadto nam dawało korzyści, aby niezaręczyć z pewnością, że do końca października lub listopada sprawa nasza zupełne odniosłaby zwycięstwo, ile, że ustępując przed nieprzyjacielem, zawsze w kraj nie ogołocony i przyjacielski wkraczalibyśmy, jemu zaś zostawialibyśmy głód i nieprzyjaciela w mieszkańcu.

Zdaje mi się, żem usprawiedliwił zupełnie opuszczenie pozycyi bolimowskiej, jako i plan, jaki później na radzie wojennej podałem, opuszczenia Warszawy. Nie rozwinąłem może tak dokładnie mych myśli na radzie, lecz to com na piśmie podał w dniu 19 sierpnia wieczorem, gdy mnie już Krukowiecki odwołał, było zgodnem z tem, co tu mówię, gdyż proponowałem, aby korpus 30,000 bijąc Rozena ruszył aż do Nieświeża, dla zniszczenia tam zapasów wojennych nieprzyjaciela, reszta armii zaś aby opuściła Warszawę.

Gdym chciał sejm rozwiązać w dniu 17ym w godzinę po otrzymanej napowrót nominacyi przez Rząd Narodowy, plan ten już myśl moją zajmował. Nie dosyć miałem czasu mając myśl na rozterki krwawe zwróconą, abym go z całą dokładnością rozwinął; obawa, aby idąc po władzę najwyższą nie pozbawić się nowem zamięszaniem stopnia, który mi był powierzony, a przeto możności wykonania moich zamiarów względem nieprzyjaciela, wstrzymała mię od powziętego pomysłu; tak jednak już czułem, że mogę sprawę naszą zbawić, iż mówiłem do marszałka sejmu Władysława Ostrowskiego, gdy do Izby się udawał: „*Marszałku, niech mi dadzą władzę, a ja ręczę, że sześć miesięcy wytrwać siłą, jaką mamy, potrafię.*" Gdybym był mógł przypuścić do myśli, że sejm Krukowieckiego człowieka znanego od lat dwudziestu z intryg wybierze, niezawodnie byłbym na żadne osłabiające mój zamiar przestrogi nie zważał. Lecz nadto ufałem w to, że uczucia któremi sam pałam, wszyscy zarówno dzielą! Zapomniałem, że są ludzie, u których miłość samego siebie wszystko a nawet miłość ojczyzny poprzedza.

Jakie były cele ich ambicyi i ich niechęci ku mnie? nie chcę tych wyliczać, ani tłumaczyć. Niektórzy z nich doszli później do władzy i nie widzieliśmy, aby z tego jakabądź dla kraju wynikła korzyść. Zdaje mi się, że oni za nadto, ja zaś, jak się tłumaczę z tego com chciał zrobić, zamało sobie zaufałem. Wszyscy więc byliśmy w błędzie, powody jednak nie jednakowo szlachetne. Sumiennie wyznać mogę, że nigdy nikt błędu większego z powodu tak wzniosłych i czystych zamiarów, jakiemi były moje, nie popełnił. Gdyby nie odwołanie moje w dniu 15ym sierpnia z naczelnego dowództwa, to jest, gdybym był (nawet po zbrodniach zaszłych w nocy 15go) bez przerwy piastował władzę wodza naczelnego, natenczas z niejaką słusznością mogłaby mi potomność wyrzucać, żem nie odpowiedział mojemu obowiązkowi, i ojczyznę przez nieogarnięcie najwyższej władzy o zgubę przyprawił. Lecz odwołanie mnie od władzy mi powierzonej osłabić musiało koniecznie ufność wojska do mnie, obudzić niedoświadczonych ambicye, lecz bardziej nad to wzniecić w umyśle moim do pokonania trudności z widoków osobistych pochodzące, których proste serce moje niepojmowało, aby w tak stanowczej rzeczy istnieć mogły. Od tej chwili widząc, że mnie nie pojmują, zacząłem mniej ufać sobie.

Gdybym wszystkie te szczegóły był ogłosił w obcym języku, byłbym przed światem, zda mi się zaszczytnie się usprawiedliwił; lecz czy nie rzucałbym przez to mniej korzystnego wyobrażenia o charakterze narodowym, wykrywając ducha intryg indywiduów? Niech ziomkowie będą sędziami. Byłbym i w ojczystym języku może okoliczności te przemilczał, gdybym nie miał względem dzieci moich obowiązku zostawienia im jedynego dobra, jakie mam, to jest przekonania, żem działał jak na najlepszego przystało obywatela i odpowiadającego powołaniu człowieka w należytej nieskazitelności.

Równie sądzę to być potrzebnem, gdy widzę dziś tych, którzy intrygami swemi stali się zguby naszej przyczyną, miotających obelgi i szkalowania na tych, którzy najczystsze zamiary mieli, i tej jedynie trzymali się drogi, która nas zbawić mogła.

Co do mnie doszedłem w jednej kampanii z obywatela, dawnego kapitana, aż do stopnia naczelnego wodza; nie doszedłem do tego żadnemi intrygami. Z początku rewolucyi przez współobywateli zaufanie wybrany na ich dowódzcę w województwie, później na placu bitwy, twardo i szczerze powinność moją wykonywając, posunięty zostałem na naczelnego wodza.

Przychodziłem z wyprawy, którą historya sama oceni, a która tem samem nieprzyjacielowi dawać musiała wyobrażenie o mojej znajomości wojskowej, męstwie i szczęściu. Zdaje się, że wszystkich bezstronnych Polaków zdania zyskać byłem powinien. Tej konieczności z mocy rzeczy wypływającej ulegli starsi w stopniach wojskowi, uległy partye, i komisya sejmowa w Bolimowie oddała mi najwyższą władzę.

Zręczny, jak zawsze, wsunął w mowę wczorajszą frazes pochlebny dla Bismarka, dla Moltkego, a co najzręczniej dla cesarza Wilhelma. Przy tej sposobności nie zaniedbał także pogłaskać współobywateli, utrzymując, że tylko rząd pruski zwyciężył rząd francuski (Chiselhurst), a nie Prusacy zwyciężyli Frrncuzów.

Że mowa przepełniona była nieszczególnie prawdziwemi przykładami i alegoryami, to Thiersowi wcale nie sprawiło kłopotu. Jutro walka decydująca między projektem sądu i komisyi a poprawkami.

Wczoraj odbył się pogrzeb marszałka Vaillant, z zwykłemi przy takich okolicznościach ceremoniami. Wielkiej wystawy nie było, tak, jak sobie przypominamy na pogrzebie Mornego. Skromność republikańska nie zgadza się z przepychem czasów cesarskich, naturalnie w oficyalnych tylko okolicznościach. Albowiem wyścigi dzisiejsze, na który się literalnie cały Paryż zgromadził, pomimo niekoniecznie pięknej pogody przedstawiły ogromną wystawę i przepych nierepublikański. Tysiące a tysiące powozów zapełniało pola Elizejskie, lasek Bulońskí i błonie Longchamps. W trybunie excesarskiej Thiers otoczony całym sztabem cywilnym i wojskowym rządu, przyglądał się przegranej francuskich stadnin. Przyglądaliśmy się i my z bliska prezydentowi rzeczpospolitej stojąc na schodach trybuny. Ciągle był w ruchu, ani chwili nie pozostał spokojnie, to rozmawiał z Mac Mahonem, to słowo do ministra Goularda przemówił, to damom grzeczności prawił, a zawsze przecierał okulary chustką.

Ubrany jak najskromniej, w czarnym surducie, ciemnoszarych spodniach, i w cylindrze kastorowym. Jenerałowie tosamo po cywilnemu ubrani. „Prawdziwa republikańska trybuna — nawet rękawiczek nie nosi szef rządu,“ przebąkiwał koło nas młody *cocodès* ubrany jak sportsman *pur sang* z „*book*“ w ręce. Toalety prześliczne tak w *enceinte du pésage* przystępne tylko dla publiczności prowadzącej matki, żony, córki lub siostry, jak i na murawie, gdzie w niezliczonych powozach otwartych albo zamkniętych damy niemające oficyalnie prawa do wspomnionych tutułów, zgromadzały się.

Co do wyścigów samych, wielką nagrodę wygrał koń angielski „Cremorne,“ za którym w zakładach płacono 2 przeciw 1, by go dostano.

W przedostatniej mojej korespondencyi już o tym koniu jako najlepszym mówiłem. Zabawnem było, jak właściciel konia p. Saville Anglik, po wygranej przyszedł do stajni i z flegmą angielską do dżokeja tylko te słowa powiedział: „*All right, boy,*“ a dżokej na to tylko głową kiwnął. Dżokej nazwiskiem Maidement dostaje 1000 funtów, tj. 25,000 franków za wygraną.

Dzisiejsze wyścigi były ostatnie. Kalendarz każe teraz wyższemu światu wyjechać do wód a temperatura każe nosić paletoty.

O dzisiejszych wyborach mają w kołach liberalnych najlepsze wiadomości. Zdaje się, że wszędzie przejdą republikanie.

Wyciąg z protokółów posiedzeń Wydziału krajowego

za czas od 1 do 30 kwietnia 1872.

(Ciąg dalszy).

W sprawie rekursów wniesionych powziął Wydział krajowy następujące uchwały:

I. Na rekurs Antoniego Głowackiego, naczelnika gminy miasta Chrzanowa, postanowił Wydział krajowy:

a) znieść uchwałę Wydziału powiatowego Chrzanowskiego, odsyłającą p. Antoniego Głowackiego z jego pretensyami do p. Franciszka Strzemeckiego na drogę sądową;

b) znieść uchwałę Rady gminnéj Chrzanowskiéj, nakazującą p. Franciszkowi Strzemeckiemu, właścicielowi realności w Chrzanowie, uskutecznienie pewnych robót w kloace należącéj do jego domu celem zabezpieczenia od wilgoci realności p. Antoniego Głowackiego;

c) wezwać Wydział powiatowy Chrzanowski, aby polecił zwierzchności gminnéj podjęcie na nowo całéj roboty w myśl danych wskazówek i istniejących w téj mierze ustaw.

II. Na rekurs Jana Drozda, naczelnika gminy Grudny górnéj, przeciw orzeczeniu Wydziału powiatowego Pilznieńskiego, skazującemu go na zapłacenie 5 złr. w. a. grzywien za niedopełnienie polecenia względem wydania uzdzienicy zagrabionéj z powodu szkody polowéj, uchwalił Wydział krajowy:

a) znieść orzeczenie Wydziału powiatowego;

b) polecić temuż, aby sprawę o zwrot zagrabionéj uzdzienicy odstąpił do załatwienia właściwéj władzy; polecić, ażeby w sprawie odnośnéj polowéj zwierzchność gminy Grudny górnéj wydała z uwzględnieniem § 63 ustawy gminnéj formalne orzeczenie w pierwszéj instancyi.

III. Na rekurs Rady gminnéj w Kętach, wniesiony przeciw uchwale Wydziału powiatowego w Biale zatwierdził Wydział krajowy orzeczenie tegoż Wydziału powiatowego co do odpowiedzialności naczelnika gminy Leopolda Zajączka za wszelkie w czasie urzędowania jego dopuszczone ubytki w majątku gminnym, zniósł atoli ten ustęp pomienionego orzeczenia, którym Wydział powiatowy czyni solidarnie odpowiedzialną za te ubytki całą Radę gminną w Kętach.

IV. Na rekurs zwierchności gminnéj w Jaśle postanowił Wydział krajowy uchylić orzeczenie Wydziału powiatowego Jasielskiego, unieważniające akt licytacyi przeprowadzonéj celem sprzedaży tamtejszych koszar miejskich, polecił atoli Wydziałowi powiatowemu, aby rekurującą zwierzchność gminną skazał na grzywny za niedopełnienie formalności przepisanéj przez Wydział powiatowy z powodu rzeczonéj licytacyi.

V. Na rekurs gminy miasta Podhajec uchylił Wydział krajowy orzeczenie Wydziału powiatowego Podhajeckiego, unieważniające uchwałę, którą Rada gminna rzeczonego miasta, nie zatwierdziwszy wyniku licytacyi na wydzierżawienie dodatku gminnego do podatku od mięsa, wydzierżawiła z wolnéj ręki pomieniony dochód Szmulowi Rozmarynowi i spółce. Przytem postanowił Wydział krajowy wskazać, iż powyższe uchylenie orzeczenia Wydziału powiatowego nastąpiło tylko dla tego, że Rozmaryn i spółka są już w posiadaniu dzierżawy, i że ponowne rozpisanie licytacyi o tak spóźnionéj porze mogłoby narazić gminę na stratę. Zarazem uchwalił Wydział krajowy wezwać Wydział powiatowy, aby pociągnął do odpowiedzialności zwierzchność gminną Podhajecką za oddanie dzierżawy Rozmarynowi przed zatwierdzeniem odnośnéj uchwały Rady gminnéj pzzez reprezentacyę powiatową, i polecił onéj, izby na przyszłość rozpisywała wcześniéj licytacyę.

VI. Na rekursy Jędrzeja Świerczka i Baltazara Nalepy, byłych naczelników gminy Jadownik, Józefa Niedzieli, byłego naczelnika gminy Górki i Józefa Styrkosza, byłego naczelnika gminy Będzieszyny, postanowił Wydział krajowy uchylić orzeczenia Wydziału powiatowego, którémi rekurenci skazani zostali na pokrycie deficytów, jakie powstały za ich urzędowania bądź w szpichlerzach gminnych, bądź w kasie gminnéj, a to z powodu, że orzeczenia te sprzeciwiają się trzeciemu ustępowi § 64 ustawy gminnéj, odsyłającemu gminy z pretensyami podobnemi do zwykłéj drogi prawa, czem atoli nie uwolnił Wydział krajowy rekurentów od odpowiedzialności na nich w myśl pierwszego ustępu rzeczonego paragrafu ciążącéj.

VII. Na rekurs gminy Chocina orzekł Wydział krajowy, że gmina ta obowiązaną jest tylko do dostarczenia roboty przy budowie mostu w jéj terytoryum.

Wydział krajowy nie uwzględnił następujących rekursów:

A. W sprawach gminnych:

VIII. Rekursa Dra Stanisława Biesiadeckiego przeciw uchwale Rady miejskiéj w Krakowie, odmawiającéj prośbie rekurenta o wyłączenie realności jego przy ulicy Łobzowskiéj z obrębu miasta Krakowa celem przyłączenia jéj do terytoryum sąsiedniéj osady „Nowéj Wsi Narodowéj.“

IN. Zwierzchności gminnéj miasteczka Niżankowic przeciw orzeczeniu Wydziału powiatowego Przemyskiego, którem odmówiono zatwierdzenia uchwały gminnéj sprzedaży placu będącego własnością gminy.

(Dokończenie nastąpi).

Namiestnik mianował praktykanta w biórze rachunkowem namiestnictwa Grzegorza Chromowskiego oficyałem 3éj kl. w temże biórze.

Sąd wyższy krajowy we Lwowie nadał opróżnione we lwowskiem sądzie krajowym dwie posady oficyałów kancelliście gliniańskiego sąd. pow. Karolowi Barthowi i stałemu dyetaryuszowi tabuli krajowéj Pawłowi Chauerowi.

Wiedeń 13 czerwca. Resztę posiedzenia wczorajszego (43) Izby deputowanych w Radzie państwa zajęły rozprawy nad ustawami o trzech nowych kolejach żelaznych w Czechach. Rozprawy te nie budziły zajęcia i nie wielkiej też są doniosłości. Dziś Izba deputowanych znów odbyła posiedzenie (44), na którem rozpoczęto obrady nad ustawą o spółkach zarobkowych i gospodarczych.

— Wczoraj Wydział zajmujący się obroną krajową odbył posiedzenie, jak było zapowiedzianem. Obradowano daléj nad przedłożeniem rządowem i przyjęto §§ 10 i 13 w nieco odmiennem brzmieniu. Pierwszy z nich zaprowadza kadry batalionowe celem ćwiczenia w broni landwerzystów, oraz celem prowadzenia ewidencyi i administracyi; następnie przepisuje jakie stopnie wojskowe zaprowadzone być mają w każdéj kadrze batalionowéj obrony krajowéj. Reszta paragrafów przyjętą została według przedłożenia rządowego, zgodnie ze zmianami w przytoczonych powyżéj paragrafach wymienionemi.

Jeżeli w Izbie przejdą wnioski wydziału, a wniosek Dra Rechbauera o przejście do porządku dziennego odruconym zostanie, natenczas cała sprawa tego przedłożenia pójdzie po myśli rządu i ludzi fachowych, dzienniki bowiem wiedeńskie wojskowe przemawiają za urządzeniem obrony krajowej w tej właśnie myśli, jak zapadły uchwały w wydziale. *Oesttr. Wehrzeitung* pisze na przykład: „Ażeby utworzyć rzeczywistą obronę krajową, należy ustanowić samoistne organa instrukcyjne a z nieuorganizowanéj masy obrony krajowéj uformować taktyczne korpusy, któreby łączyły się ze sobą w jednym wielkim organizmie. Gdyby dzisiaj nastąpiła katastrofa, a stałe wojsko musiało wystąpić przeciw nieprzyjacielowi zagranicznemu, austryacka obrona krajowa byłaby pozbawioną wodzów, nauczycieli i organizacyi, nie mówiąc już nic o ćwiczeniu, które wzmacnia ufność w wodza i własne siły, a tem samem jest jednym z głównych warunków wojennego powodzenia. Jednem słowem: obrona krajowa byłaby w takim razie tylko pospolitem ruszeniem. Gdyby skutki zaniedbania starano się usunąć dopiero wobec nieprzyjaciela przekraczającego granice państwa, postępowanie takie byłoby zdaniem się na łaskę lub niełaskę przypadku w sprawie, która winna być dobrze obmyślaną, przeprowadzoną i długo przygotowywaną, jeżeli przynieść ma owoc pożądany. Deputowani nie zrobili żadnych doświadczeń i jeżeli dzisiaj pozostać chcą na stanowisku zajętem w r. 1869 i odrzucają środki, które jedynie podnieść mogą siły obrony krajowéj tj. kadry i silną organizacyą. Są pewne rzeczy, które albo energicznie podjąć, albo zupełnie zaniechać trzeba. Do takich należy instytucya obrony krajowéj. Bez niéj powszechny obowiązek służby wojskowéj nie ma żadnego znaczenia, a bez kadr i instrukcyi należytéj obrona krajowa jest zbyteczna.“ *Sonn-und Feiertags-Courrier* zachęca zaś Izbę deputowanych do przyjęcia przedłożenia rządowego temi słowy: „Wzgląd na wysokość wydatku był wtedy usprawiedliwiony, gdy podjęto dzieło organizacyi siły zbrojnéj państwa na podstawie powszechnéj służby wojskowéj. Gdy zasada ta już zwyciężała a obrona krajowa stała się jej koniecznym wynikiem, musi się Rada państwa pogodzić z finansowemi następstwami reorganizacyi armii. Rada państwa przekona się jeszcze, że ostateczna reorganizacya armii jest niemożliwą bez niejednej ciężkiej ofiary finansowéj, a ponieważ nowella do ustawy o obronie krajowéj jest uzasadnioną, więc zapewne przyjmie ją choćby nawet z pewnemi zmianami i da rządowi środki niezbędne do odrodzenia obrony krajowéj.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 14 czerwca. W dzienniku naszym z d. 6 b. m. wykazaliśmy wielkie niedogodności, a nawet uszczerbek dla kandydatów do egzaminu dojrzałości w Krakowie, gdyby, jak Rada szkolna zarządziła, takowe odłożone zostały na wrzesień, to jest po wakacyach. Słuszne te skargi zostały uwzględnione, gdyż Rada szkolna krajowa postanowiła, znosząc zarządzenie odnośnéj sekcyi swojej, aby egzamina dojrzałości odbyły się jeszcze przed wakacyami. Właśnie dziś nadeszła depesza telegraficzna do Krakowa od Rady szkolnéj, nakazująca odbyć egzamina ustne d. 1 lipca.

— Otrzymaliśmy 1 rubla papier. i 5 złr. przy następującym liście:

Wanda leży w naszej ziemi, ale rzadki podróżny jadąc drogą, zatrzyma konie i pójdzie pieszo na jej mogiłę. Drożyna wązka śród zasianego pola, a na wierzch kopca prowadzi stroma i zaledwie wydeptana ścieżka.

Zabłąkany z Litwy wędrowiec, odwiedzał temi dniami Mogiłę i oglądał słup z kamieni ułożony, na wpół chylący się do upadku, a na nim deszczułkę dwoma gwoździami przybitą z napisem prawie zatartym.

Czas to zniszczenie sprawił, niechże *Czas* naprawi odezwą do czytelników swoich, zawsze chętnych do patryotycznych ofiar. Reszty spodziewać się trzeba, że nam Oddział archeologiczny dokona. A że w każdej rzeczy tylko pierwszy krok najtrudniejszy, więc Litwin wędrowiec zostawia rubla 1, a Marynia dodaje złr. 5.

— Otrzymaliśmy dziś pocztą miejską od p. Tarłowskiego na szkoły ludowe 1 rubel papierowy.

— Na odnowienie kaplicy N. P. Maryi w kościele Karmelitów na Piasku złożyli na ręce nasze: pani K. P. 10 rubli pap., p. St. Żabińska 5 złr., p. M. 2 złr.

— Na Czechów dotkniętych powodzią złożył u nas p. Korbel 2 złr.

— Od p. K. Rzący na pomnik Straszewskiego złr. 2.

— Dr Karol Denarowski z Czerniowiec nadesłał 100 złr. na dokończenie budowy kościoła OO. Dominikanów w Krakowie.

— Wczoraj o 5ej rano, strażnik policyjny przytrzymał w ulicy Karmelickiej Jana Leszczyńskiego z Rajska pod Oświęcimiem, który już kilka razy karany był za kradzież, niosącego zawiniątko, a w niem granatowy sukienny kaftan kobiecy, takiż stanik, chustkę derową czerwoną, dwie chustki płócienne ze znakami biało wyszytemi, jedna "W. W. 4" druga "B. R. 3". Przedmioty te niewątpliwie pochodzą z kradzieży. Wieczorem zaś przytrzymał strażnik policyjny w ulicy Grodzkiej Jakóba i Tomasza Grzybków z Przegini duchownej, gdy nieśli sól, którą skradli ze składu w Podgórzu.

— **Tarnów** 11 czerwca.

Dnia 29 czerwca o godz. 2ej po południu odbędzie się w Tarnowie w zabudowaniu seminaryjskiem walne zgromadzenie oddziału Towarzystwa pedagogicznego. Porządek dzienny: Odczytanie protokołu z ostatniego zgromadzenia; Sprawozdanie z rocznych czynności oddziału i zarządu; Sprawdzenie rachunków; Wnioski Członków; Wybór nowego Zarządu.

— D. 15 czerwca zaprowadzony zostaje urząd pocztowy w Hłuboczku pod Tarnopolem.

— D. 1 lipca wychodzić zacznie w Płocku czasopismo *Wisła*.

— W Czerniowcach obiegała przed parą dniami wieść, że burmistrz tameczny, poseł i członek Rady państwa p. Kochanowski zamierza złożyć urząd burmistrza z powodu zajść o dzierżawę dóbr funduszu kościelnego gr. wschodniego.

— Towarzystwa asekuracyjne obliczyły szkody w majątku publicznym i prywatnym w Paryżu zrządzone przez podpalenie za Komuny, na 500 milionów franków, z czego mniejsza połowa przypada na ruchomości.

— Z wielkiem oburzeniem przyjęły przed niejakim czasem dzienniki doniesienie, że biskup z Bordeaux zawezwał pomocy władzy świeckiej przeciw dwom wykluczonym przezeń z kościoła kapłanom Junqua i Mouls, którzy pomimo exkomunikowania swego nie przestali nosić sukni duchownej i pełnić obowiązków swego dawnego stanu. Władza świecka użyczyła swojej pomocy w duchu ustaw i skazała ich obu, drugiego zaocznie. Teraz zaś d. 8 b. m. sąd przysięgłych w Bordeaux skazał ich obu na dwa lata więzienia i 3000 fr. kary za artykuły w dzienniku *La Tribune* pełne obelg przeciw religii i biskupowi, któremu różne czyny nie moralne przypisywały i za podobnąż powieść; drukarz zaś skazany został na trzy miesiące więzienia i 2000 fr. grzywny. Mouls uszedł i wyrok wypadł nań zaocznie, a Junqua został natychmiast uwięziony.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedziele 10 cent., w dni powszednie 20 centów.

— Dnia 13 czerwca pochmurno, w południe deszcz; nocą pogoda; termometr od + 10°.8 doszedł do + 16°.8 R. Barometr idzie w górę; dnia 14 czerwca o godzinie 6ej rano stan jego był 328'''.40, termometr + 10°.0 R. Wiatr zachodni.

— W sobotę dnia 15 czerwca: Śgo Wita i Śgo Modesta męczenników.

Sprawy sądowe.

Lwów 14 czerwca.

Prokuratorya we Lwowie poleciła w d. 2 czerwca r. b. zabrać *Dziennik Polski* za artykuł pod napisem: „Kronika lwowska“. Sąd kraj. lwowski d. 8 czerwca konfiskatę zatwierdził, ponieważ zgodnie ze zdaniem prokuratoryi dopatrzył się w artykule inkryminowanym zbrodni obrazy członka domu cesarskiego z §. 64 U. K. *Dziennik Polski* ogłasza dziś wyrok sądu krajowego, w którym prócz zatwierdzenia konfiskaty orzeczono nadto, iż egzemplarze zabrane mają być zniszczone, i zakazano dalszego tychże rozpowszechniania.

Lecz dopiero w skutek zabrania *Dziennika* i zatwierdzenia konfiskaty przez sąd dowiedzą się wszyscy w ogóle i każdy z osobna o co chodziło, w powodach bowiem sądu przytoczono cały artykuł inkryminowany w brzmieniu dosłownem. Otóż kronika *Dziennika Polskiego*, wyjmujemy to z wyroku zaczynała się od słów: „Była raz w Polsce królowa, która nazywała się Bona, bo była zła, jak djabeł. Królowa ta żyła długo i broiła wiele, a na starość wzięła i umarła...“ i t. d. i t. d. — ciągle mowa jest o królowej Bonie. Posłuchajmy, czego się prokuratorya i sąd dopatrzyły w tym artykule; powtórzywszy go cały, sąd kończy wyrok następnie:

„W całym przytoczonym artykule nie ma wprawdzie najmniejszej wzmianki o zmarłej arcyksiężnie Zofii, lecz że cały artykuł, a raczej szyderstwa, naigrawania i wszystkie najohydniejsze wyrazy, zawarte w tymże, wymierzone są ku osobie tej arcyksiężnej, lub zapatrując się na treść artykułu ze stanowiska łagodniejszego albo nawet i obojętnie, widoczny jest zamiar autora pociągnięcia nie jako paraleli między królową w Polsce Boną i arcyksiężną Zofią, ze względu na ich biografię, działanie i zachowanie się ku poddanemu im ludowi, wynika jasno z następujących szczegółów:

Po pierwsze został ten artykuł wydrukowany właśnie w czasie, kiedy arcyksiężna Zofia ze świata zeszła. Powtóre wiele dzienników, a pomiędzy temi także wychodząca we Lwowie *Gazeta Narodowa* umieściła w tym samym czasie nekrolog na cześć arcyks. Zofii, autor zaś inkryminowanego artykułu wyraźnie powiada: „Ale gdyby za króla Zygmunta wychodziła była we Lwowie *Gazeta Narodowa*, król jegomość potrzebowałby tylko skinąć na podskarbiego, podskarbi byłby pomówił z posłami województwa ruskiego, posłowie z *Narodówką* i wnet p. Dobrzański, p. Kostecki, pan Giller *et tutti quanti* byliby się zalali łzami i byliby podnieśli lament przeraźliwy i byliby napisali długi artykuł ciceronem, w którym byliby wykazali jasno jak na dłoni, że Bona była świętą niewiastą, że była matką ojczyzny, że przez sprowadzenie Jezuitów położyła trwały fundament pod przyszłość narodu, że strata Smoleńska była wiekopomną jej zasługą, a wojna kokosza wynikiem jej rozumnej i energicznej polityki.... Kto wie zresztą, coby Polacy ówcześni byli zrobili z *Narodówką*, gdyby sobie była palnęła taki panegiryk na Bonę?“.

Po trzecie, już z tego samego powodu, iż artykuł inkryminowany został właśnie w czasie zejścia ze świata arcyksiężnej Zofii wydrukowany i że *Gazeta Narodowa* umieściła na jej cześć wówczas na wstępie nekrolog, który w artykule inkryminowanym panegirykiem jest nazwany, nasuwa się czytelnikom mimowolnie myśl, że autor zamierzył cały ten paszkwil tylko przeciw arcyksiężnie zastosować, przy ścisłej i dokładnej rozwadze zaś obrał sobie królowę Bonę w Polsce niejako za płaszczyk.

Na podstawie przytoczonych szczegółów orzeczono, że treść tego artykułu zawiera w sobie zbrodnię obrazy członka domu cesarskiego w §. 64 u. k. i rozp. min. z d. 10 czerwca 1854 L. 5887, przeto zarządzoną przez c. k. podprokuratoryę państwa konfiskatę za usprawiedliwioną uznano i dla tego też zniszczenie zabranych egzemplarzy, jako też dalsze rozpowszechnienie numeru tego czasopisma uchwalonem zostało. — Lwów d. 8 czerwca 1872. — *Eminowicz*“.

Wystawa powszechna w Wiedniu.

Komitet wykonawczy Lwowskiej komisyi krajowej dla spraw wystawy powszechnej w Wiedniu r. 1873 uchwalił na ostatniem posiedzeniu odbytem dnia 11 b. m. zwołać plenarne zgromadzenie członków komisyi na dzień 20go b. m. Zgromadzeniu temu przedłoży komitet wykonawczy sprawozdanie z dotychczasowej swojej czynności, a oraz wnioski co do dalszego działania w celu osiągnięcia jak największego udziału producentów krajowych w wystawie powszechnej. Na wspomnionem posiedzeniu komitetu wykonawczego odczytano i przyjęto do wiadomości pismo Jeneralnej Dyrekcyi wystawy wiedeńskiej z kategorycznem oświadczeniem, że pierwotnie regulaminem wystawy oznaczony termin do zgłaszania przedmiotów na wystawę przeznaczonych, upływający z końcem czerwca r. b. przedłużonym być nie może. Zwracamy na tę okoliczność uwagę producentów, którzy deklaracyj swoich dotyczczas jeszcze komisyi Lwowskiej nie przedłożyli, ażeby ze względu na stanowczość terminu jeszcze przed upływem tego miesiąca przesłali na ręce Lwowskiej komisyi wystawowej swoje deklaracye czyli zgłoszenia.

W innem piśmie zwraca Dyrekcyi uwagę na to, ażeby wystawcy żadnych szaf wystawowych nie przygotowywali, póki nie odbiorą wiadomości co do miejsca przydzielonego im na wystawie, co atoli nie przeszkadza przygotowaniu samychże okazów. Co do dostawy potrzebnych dla wystawców szaf i gablotek, jeneralna Dyrekcya otrzymała oferty, które wszelkie żądania na czas zaspokoić są w stanie; wystawcy mogą zatem i w tej mierze za pośrednictwem komisyj krajowych zgłaszać się do jeneralnej Dyrekcyi. *G. L.*

Czytamy w *Weltausstellungs-Correspondenz*:

„Dla Najjaśniejszego Pana i najwyższego dworu, urządzony zostanie osobny pawilon po prawéj stronie parku *vis a vis* pawilonu dla biór członków sądu wystawowego. Celem urządzenia tego pawilonu jest podanie najwyższemu dworowi sposobności do przyjmowania członków zagranicznych dworów w każdej chwili przy zwiedzaniu wystawy. Skro rozeszła się wiadomość o urządzeniu takiego pawilonu wielka część najznakomitszych przemysłowców austryackich oświadczyła gotowość do bezpłatnego wykonania potrzebnych robót, ażeby pawilon dla okazałości zewnętrznej i wewnętrznego urządzenia uważany być mógł za znakomity przedmiot wystawy i owoc wspólnej pracy rodzimej sztuki i przemysłu. Jeneralny dyrektor przyjął z podziękowaniem wszystkie te patryotyczne oferty. W skutek tak pomyślnego zbiegu okoliczności pawilon cesarski stanie się niezawodnie jednym z najwspanialszych przedmiotów wystawy.— W ostatnim dniu bieżącego miesiąca kończy się stanowczo w całej Austryi termin zgłoszeń na wystawę powszechną. Już od 1 lipca nie zostanie przyjęte żadne zgłoszenie spóźnione. Jeneralny dyrektor wydał już raz stanowcze uwiadomienie w tej mierze, ale dla ważności sprawy powtatrzamy ponownie to oświadczenie. Termin zgłoszeń nie może być przedłużony gdyż punktualność w otwarciu wystawy zawisłą jest od punktualności w dotrzymaniu innych terminów. Jeneralna dyrekcya zobowiązała się stanowczo wyznaczyć wszystkim państwom zagranicznym miejsce na placu wystawy w sierpniu. Zobowiązania tego nie mogłaby dyrekcya dotrzymać, gdyby termin miał być przedłużony. Termin dla zgłoszeń wcale nie był krótkim, skoro Niemcy mogły uporać się z zgłoszeniami swojemi do ostatniego maja a więc w terminie o cztery tygodnie krótszym. Dotrzymanie terminu jest zresztą i dla tego koniecznem, że w pierwszym razie dyrekcya nie mogła oznaczyć wystawcom dość wcześnie przeznaczonych dla ich przedmiotów miejsc na placu wystawy.“

Dotąd działał duch opinii ogółu, która nie zwykła się mylić; lecz inna była rachuba ludzi do partyj należących. Kaliszanie pragnąc, aby wszystkie miejsca Kaliszanom były oddane, widząc, że w Sejmie nie mogą władać większością, złożyli prywatną sesyę za staraniem p. Bonawentury Niemojowskiego i w imie partyi Towarzystwa patryotycznego działającego Olizara, w której zapewnili sobie głosy, aby projekt odejmujący sejmowi mianowanie naczelnego wodza przelać na rząd, w którym partya kaliska działająca zawsze wspólnie z Lelewelem miała większość.

Prawo to pod pozorem nadania większej sprężystości rządowi uchwaliła Izba, pomimo żywej opozycyi, która na ten jeden raz jeszcze sejmowi mianowanie wodza zostawić chciała.

Gdy przyszło w rządzie wotowanie na wodza, wotował za mną książę Czartoryski i p. Barzykowski, z któremi przed rewolucyą wcale się nie znałem, lub też jak z Barzykowskim raczej źle niż dobrze byłem; lecz ci dwaj członkowie rządu, nie mając żadnych widoków osobistych, ani prowincyonalizmu, wotowali na człowieka, który szedł podobną do ich postępowania prostą drogą, i dali swoje głosy na mnie. P. Wincenty Niemojowski i p. Morawski wotowali na Prądzyńskiego, którego całą myślą już wtedy było traktowanie z nieprzyjacielem. Lecz Prądzyński rodził się blisko Prosny. P. Lelewel chciał szanownemu lecz słabemu w rozterkach domowych sędziwemu Małachowskiemu dać nominacyę; pierwszego bowiem myślą, jak tego już nadto przekonywających mam dowodów, było, że trzeba rzezi domowej, gdyż pragnąc władzy, widział, że innej drogi jak drogę krwi dla dojścia do niej nie miał. Chciał mieć więc wodza, któryby rozhukanego wojska i ludu wstrzymać nie potrafił, lecz widząc, że sam tylko tego jest zdania dał głos swój Prądzyńskiemu.

Wzięto za pozór do oddalenia mnie pochwały oddawane przezemnie Skrzyneckiemu, lecz powtarzam, był to pozór. Istotne przyczyny mojego odwołania były: prawdy Lelewelowi powiedziane, i wykazana na jaw dążność jego ogarnienia władzy środkami, któreby rozjątrzone umysły przywiedzione do rozpaczy, doprowadzić mogły do rzezi domowej. *) Kaliszanie zaś występowali przeciw mnie przez niechęć, jaką mieli oddawna do mnie z jednej strony, z drugiej, przez przyjęty system, aby zawsze głosować przeciwnie jak książę Czartoryski i Barzykowski, co może czynili w myśli, aby doszedł do władzy, jak to później nastąpiło, p. B. Niemojowski, który wszakże i z Krukowieckim po wstrząśnieniu nastąpionem nocą 15go, o to się ubiegał. Tak jeden jak drugi widzieli we mnie człowieka, który sobie nie pozwoli, mówiąc przysłowiem polskiem, w kaszę dmuchać.

*) Tak zręcznie Lelewel umiał niweczyć ciągle wszystkie decyzye Czartoryskiego, który istotnie najenergiczniejsze zawsze proponował środki, że do dziś dnia opinia jest, że książę Czartoryski był słabym człowiekiem, dającym się powodować. Może to nastąpić z wiekiem, lecz co do czasu upłynionego mogę zapewnić, że w nikim ani tyle poświęcenia, w całem znaczeniu wyrazu nie znalazłem, ani takiego wyrzeczenia się wszelkich osobistych widoków, jak w księciu. Zawsze był on na placu bitwy, pobudzając do działań wojennych stanowczych; jeżeli zaś rząd nie działał dosyć sprężyście, to nie Czartoryskiego, ale stronę przeciwną możnaby obwiniać, gdyż ta zawsze trzy głosy miała w rządzie, z księciem zaś, jak mówiłem, wotował zawsze tylko Barzykowski.

Lecz wracam do Bolimowa. Plany jenerała Prądzyńskiego, któremu zdatności nikt nie odmówi, były, żeby się ratować zgodą. Dla tego chwytał się pół-środków. Mój plan był wielki, w całem znaczeniu wyrazu, a przynajmniej dążył do wielkiego; chciałem bowiem, i przekonanie dziś mi powiada, że mogłem zwyciężyć Rosyę.

Wychodząc z kwatery mojej, jenerał Prądzyński, jakem się później dowiedział, powiedział do licznie zebranych oficerów, pokazując im mapę, którą w ręku trzymał: „Patrzcie, panowie, jeniusz mój pracuje! proponuję plany, wszystko nic nie pomaga, zawsze radzi się Skrzyneckiego i nic nie chce przyjąć.“ Był to najlepszy sposób zaszkodzenia mi w opinii większej części wojska; podżegacze bowiem młodzież do takiego stopnia przeciw jenerałowi Skrzyneckiemu podburzyli, że jak przed nieszczęśliwą delegacyą Bolimowską, zebrało się kilkudziesiąt oficerów; gdy ich się zapytano, jaka jest opinia o jenerale Skrzyneckim, niektórzy, których nawet nad zasługi był wyniósł, oświadczyli, że złożą oręż, jeżeli on dłużej będzie wodzem, drudzy (nie chcę przytaczać nazwisk), sami się na kandydatów na tę dostojność podawali.

Jakkolwiek-bądź nazajutrz zrobiony został inny podział wojska, nie pamiętam całego jego rozkładu; wiem tylko, że jenerał Skrzynecki miał dowodzić rezerwą złożoną z dwóch dywizyj piechoty i mocnej dywizyi jazdy z 40 działami, mniej-więcej korpusem, który później wyszedł z Warszawy pod dowództwem Ramoriny. Zapytał mnie wtedy jenerał Skrzynecki, co myślę robić; odpowiedziałem mu, że chcę się cofnąć pod Warszawę, tak, żeby się to odbyło bez strzelania i widzenia się z nieprzyjacielem, aby żołnierz widział, że nie jest pędzony przez nieprzyjaciela, lecz że odbywają się manewra.

Stanąwszy tak, żeby w razie stoczyć się mającej bitwy, cofnąć się można do okopów, Warszawę ewakuować i zamknąć marszałka Paskiewicza na lewym brzegu Wisły, za Wisłą atakować, ile tylko jest korpusów nieprzyjacielskich, które prawie z samych złożone rekrutów i słabe, a później jeżeli nie będzie można się utrzymać, zrobić całą siłą ruch na Galicyę. Jenerał Skrzynecki powiedział mi: „Co do ostatniego ruchu taka sama była myśl moja, *) ale bym był tu jeszcze dwa tygodnie stał w Bolimowie.“ Odpowiedziałem mu: „Tego dla kilku przyczyn nie zrobię, raz że dziś, cokolwiek uczynię, nie będą jeszcze śmieli ganić tego, a później gdybym się cofał, krzyczeliby na mnie; powtóre, chcę korzystać z dobrych dróg, nie czekając jesieni, żeby opuściwszy Warszawę, wysłać lub poprowadzić korpus 30.000 aż do Nieświeża; poniszczyć składy prochowe, które tam mają, i wrócić przed zimą.“ Zgoła, chciałem być czynnym z armią, wiedziałem bowiem, jak mnie samemu była przykra nieczynność nasza, gdy armia stała około Jędrzejowa. Od batalii Ośtrołęckiej nieczynność wojsko rozprzęgła.

*) Z ogniem rękę do piersi przykładając, użył Skrzynecki wyrazów: „toś mi wyrwał z pod serca.“ — To mi dało powód mówienia z nim o Galicyi. Gdym został obrany w Bolimowie, przysłał mi referendarz Chłędowski, redaktor *Dziennika Powszechnego*, obszerny list, gdzie cztery karty półarkuszowe drobnym pismem napełnione były projektem ruszenia do Galicyi i Węgier, gdzie, jak pisał, porozumienia z komitetami w Węgrzech miały być związane. Prosił mnie, abym tego listu ani tej myśli nikomu nie komunikował, tylko pułkownikowi Bemowi, co też i zrobiłem, nie byłem bowiem przeciwny, aby myśl podobna puszczona w obieg, zakryła prawdziwy mój zamiar. Trzeba do tego wiedzieć, że, jak to często bywa, gdy opinia się uprze przeciw komu, ma go ciągle w podejrzeniu; tak samo było i z Chłędowskim, że mu nie zupełnie ufano, a raczej wielka część zupełnie mu nie ufała. W każdym więc razie, jako i z przyczyny licznych związków, jakie on i jego żona mieli z politykami brukowemi, nie było złem, że sądzono, iż ku Galicyi zmierzam. List kończył się prośbą, żeby mi go, jeżeli zechce, odesłać; co i zrobiłem.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Ministerstwo handlu zawiadamia, że nowo utworzona dyrekcya telegrafów w Czerniowcach rozpocznie swe czynności d. 15 czerwca. b. r.

Kolej Terespolska. Na zebraniu akcyonaryuszów tej kolei Prezes Rady Zarządzającej Leopold Kronenberg przedstawił stan interesów tej kolei, z którego się pokazuje, że ruch i dochody w roku ubiegłym znacznie się powiększyły wskutek wybudowania Brzesko-Smoleńskiej drogi żelaznej. Przewóz towarów doszedł do 11,369.090 pudów czyli zwiększył się o 3 miliony pudów. Ogólny zysk wyniósł 1,043.929 rubli czyli zwiększył się o 226.081 rubli w porównaniu z rokiem ubiegłym.

Z drugiej strony wydatki także się podniosły gdyż właśnie zwiększenie ruchu wymagało odpowiedniego powiększenia taboru i zaszła potrzeba zakupienia nowych lokomotyw i wagonów, zwłaszcza towarowych. Również należało zwiększyć służbę kolejową stosownie do potrzeb ruchu, co podniosło koszta eksploatacyi o 25,000 rubli. Nadto na zwiększenie wydatków wpłynęła potrzeba konserwacyi drogi, która po kilku latach używania wymaga teraz częściowej naprawy. Wszystko to razem wzięte podniosło wydatki do sumy 813.438 rubli, czyli o 350.000 rubli więcej niż w r. 1870. Jeżeli jednak z tej sumy wydatków potrącimy wartość pozostałych remanentów wynoszącą 109.000 rubli, zaliczenia na lokomotywy i wagony 100.000 rubli, oraz zysk, jaki przynoszą warsztaty mechaniczne; właściwe koszta eksploatacyi spadną do 559.000 rubli, a zatem w porównaniu z rokiem 1870 okażą się wyższe tylko o 100.000 rubli.

Bardzo ciekawym pod względem nadziei na budowę nowych linij, jest następujący ustęp przemówienia Kronenberga:

„Na zeszłorocznem Ogólnem Zgromadzeniu, Rada Zarządzająca miała zaszczyt panom zakomunikować, że w skutek wezwania Departamentu dróg żelaznych polecono sporządzić studya na linię drogi żelaznej z Łukowa do twierdzy Dęblina. Studia te wraz z szczegółowym profilem i kosztorysem w maju roku zeszłego do Departamentu przedstawione zostały. Obecnie kwestya budowy pomienionej drogi inny obrót wzięła. W skutek decyzyi Najjaśniejszego Pana, który najłaskawiej zezwolić raczył na budowę kilku nowych linij dróg żelaznych w Królestwie w rozmaitych kierunkach, droga nasza [illegible] z Dęblinem, lecz prawdopodobnie także z Lublinem, i Tomaszowem, oraz przez Kowel i Hrubieszów z drogą Kijowsko-Berdyczowską połączoną zostanie. Nadto przez budowę drogi żelaznej z Pragi na Mławę do Gdańska, spodziewać się należy dla naszej drogi [illegible] skutków i znacznego bardzo podniesienia ruchu. Kierunek powyższych linij ostatecznie ustanowionym jeszcze nie został. Aby być przygotowanymi, skoro budowa drogi żelaznej do Lublina i Tomaszowa bądź na Łuków, bądź wprost z Pragi stanowczo zdecydowaną będzie, Rada Zarządzająca poleciła sporządzić studya na powyższą linię."

Statystyka gubernii Lubelskiej.

W wydawanym przez rząd „Pamiętniku gubernii Lubelskiej na rok 1872" (po rosyjsku) są szczegóły statystyczne, z których wyjmujemy niektóre ciekawsze: Gubernia Lubelska ma obszaru 295 mil □, w tej liczbie: gruntów ornych 1,085.000 morgów, łąk 446.000 morgów, lasów 905,000 m., pod zabudowaniami, drogami, budynkami 165.000 m., nieużytków 30,000 morgów.

Gubernia posiada 13 miast, 51 osad (dawnych miast), 306 wsi, 1515 wiosek, 776 folwarków, 388 osad rolnych, 150 gmin wiejskich.

Ludność wynosi 690.765 mieszkańców; w tej liczbie mężczyzn 334.413, kobiet 356.352. Katolików 456.838, Unitów 128.898, Żydów 95.881, Ewangelików 5983, Prawosławnych 3.155.

Największe powiaty są: lubelski 84.914 m. i Puławski 79.805 m.; najmniej ludne lubartowski 55.142 m. i tomaszowski 58.811 mieszkańców. W mieście Lublinie na 21.716 mieszkańców liczy się 12.245 żydów i 6503 katolików. Jest to ludność stała. Ludności niestałej ma Lublin około 5.000 mieszkańców.

W gubernii Lubelskiej jest 3 fabryk tytoniu, 3 fabryk świec, 4 fabryk maszyn i narzędzi rolniczych, 4 garbarnie, 2 walcownie i pudlingarnie, 3 papiernie, 1 huta szklanna, 3 cukrownie, 3 młyny i 1 tartak parowy. Wyroby tych fabryk oceniono na 933.000 rubli. Prócz tych jest 127 gorzelni, 49 browarów i 4 miodosytnie, oraz 4 małe fabryki sukna, a mieszkańcy Biłgoraja trudnią się wyrobem sit i przetaków, których wiele odbyt. W Sławinku pod Lublinem są [illegible] wody mineralne należące do najsilniejszych źródeł żelaznych, ale mało odwiedzanych z powodu złego urządzenia zakładu, a głównie z powodu trudności [illegible] w tak złych warunkach policyjnych, jakie rząd rosyjski sprowadza na kraj cały.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 13 czerwca.

Licytacye: D. 9 lipca w sądzie pow. w Śnlatynie licyt. przymusowa realn. N. 173 w Widynowie. — D. 21 czerwca w starostwie Złoczowskiem licyt. przez oferty celem zacezpieczenia budowli na gościńcach rządowych.

Zawiadomienia: Sąd pow. w Buczaczu spadkobierców Józefa Zajączkowskiego o pozwie Włodzimierza i Tekli Dębickich o zaintab. ich za właścicieli realn. N. 263 w Buczaczu. — Sąd pow. w Zaleszczykach o uznaniu Michała Olejnicza Petrowa z Holihrad za martwego. — Sąd kraj. krakowski Emilię Czyżewską i Józefa Zelazowskiego o zaintab. Karoliny z Białuskich Jezierskiej za właścicielkę realn. N. 45 dz. I w Krakowie. — Tenże sąd Jędrzeja Gutkowskiego o pozwie Maryanny Prężynowej o ekstabul. 3564 złp., 2500 złp. i 20 duk. z realn. N. 220 Gm. VIII w Krakowie, rozprawa 17 lipca. — Sąd obw. w Złoczowie Wilhelma Wolkensteina o nakazie zapłaty 800 zł. Ludwikowi Philipsohnowi. — Sąd krajowy lwowski Michała Onyszkiewicza o pozwie Krystyny Onyszkiewiczowej o ekstabul. 6000 złp. z folwarku Gabrychówka we Lwowie.

Przyjechali do Krakowa od 13 do 14 czerwca.

HOTEL POLLERA: Hr. Jabłonowska wł. d. z Galicyi, F. Wężykowa właś. dóbr z Kongresówki, Adam Krasicki z Mińska, Tomarowie bracia właś. dóbr z Kijowa, Maurycy Szymanowski wł. dóbr z Słociny, Jakób Kajetanowicz z Dobromila, Józefa Wiktorowa właś. dóbr z Galicyi, Leon Trzetrzewiński z Tenczyka, Skałkowski adwokat ze Lwowa, Tomasz Dąbrowski z Kongresówki, Stanisław Lazarski ze Żywca, Kajser kupiec z Wiednia, Stozer budowniczy z Mysłowic, Stanisław Zaba wł. dóbr z Galicyi, Henryk Siegler z Izdebnika, Wiesenbach wł. dóbr z Galicyi, Funk z Mysłowic, Brink budowniczy z Tarnowa, Witold Brzeziński wł. dóbr z Warszawy, Jan Bagniewski z Warszawy, F. Birman kupiec z Katowic.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 12 czerwca. Na częstych zebraniach frakcyj poruszano kwestyę wice-prezydentury. — Petycye za przymusem szkolnym liczą milion podpisów.

Paryż 13 czerwca. Ajent Stanów Zjednoczonych Davis odjedzie jutro do Genewy i towarzyszące dodanego mu adwokata. Davis wiezie z sobą memoryał przewidziany w traktacie washingtońskim, który będzie przedłożony sędziom polubownym. Memoryał rządu amerykańskiego [illegible] roszczenia co do szkód bezpośrednich i pośrednich. — Słychać, że Raoul Duval z powodu wyborów przedsięwziętych w niedzielę wniesie interpelację o polityce wewnętrznej. — Na dzisiejszem zgromadzeniu Synodu protestanckiego obradowano nad wnioskiem [illegible] prawowitych i liberalistów. Po długich rozprawach uchwalono 60 głosami przeciw 46 porządek dzienny wniesiony przez prawowitych.

Paryż 13 czerwca. *L'Evenement* donosi: W skutku zajścia na poniedziałkowem posiedzeniu zgromadzenia narodowego, a mianowicie nowej ze strony Thiersa pogróżki, iż się usunie, postanowił prawy środek pod przewodem St. Marc Girardina interpelować rząd przez Raoula Duvala w tym jeszcze tygodniu o wewnętrzne położenie kraju, ze względu na ostatnie wybory republikańskie, i żądać, aby wydano na departamenta prefektów, [illegible] większości zgromadzenia narodowego.

Strassburg 12 czerwca. Rozporządzenie naczelnego prezydenta wprowadza egzamina dojrzałości na tryb niemiecki; wszelako w latach najbliższych mają być dozwolone pewne ułatwienia, jak egzamin w języku francuzkim. [illegible]

Rzym 12 czerwca, wieczór. Izba deputowanych obradowała dzisiaj nad projektem ustawy o nowych konwencyach [illegible]. Proces z powodu zajścia przy Porta Cavalleggieri prowadzony był dziś dalej; przesłuchiwano świadków za i przeciw oskarżonym. Zeznania świadków [illegible] oskarżonych przychylne im.

Florencya 12 czerwca. Korespondent rzymski od *Nazione* donosi, że [illegible] kardynała Antonellego, [illegible]

Nowy Jork 12 czerwca. Utrzymują, że parowiec „Faunie", który 8go czerwca opuścił Baltimore [illegible] Kuby i miał wieść ochotników pod wodzą Ryana. [illegible] Sekretarz stanu Fish i więcej członków gabinetu jakoteż kongresu, rozjechała się z Washingtonu.

Washington 12 czerwca. Sądzą, że obecne układy spowodują czasowe odroczenie sądu rozjemczego. Carpentier udał się do Kanady [illegible]

Wydział finansowy Rady państwa uchwalił wczoraj wniosek rządowy względem dotacyi dworu cesarskiego, i to bez rozpraw. Przedmiot ten przyjdzie może jutro na porządek dzienny. Sprawa landwery przeszła przez wydział w duchu po części odpowiednim projektowi rządowemu, bo w myśl jego zasadniczą trafiającym. Spodziewają się, że w izbie wniosek ten przejdzie bez przeszkody.

W reprezentacyi węgierskiej zanosi się na ważną zmianę, bo lewica przekonawszy się, że stojąc na polu abstrakcyjnem, ma przeciw sobie żywioły konserwatywne skupione w stronnictwie Deaka, na którem rząd opiera się, zamierza opuścić stanowisko swoje i zbliżyć się do partyi Deaka, aby ją rozbić przez wydzielenie z niej żywiołów liberalnych. Tą drogą, gdyby się jej powiodło wprowadzić rozdwojenie między Deakistami, stworzyłaby nowe stronnictwo liberalne i pokusiłaby się o zwalenie gabinetu. Dziennik *Ellenör* już odsłania ten zamiar, a Czernatory wprost zapowiada zmianę programu lewicy.

Mniemamy, że manewru tego użyje lewica z powodu żądania powiększenia listy cywilnej, bo w rzeczach pieniężnych, nawet konserwatyści nie są gorliwymi popieraczami rządu. Sprawa ta napotka przeto może trudności w sejmie, i dla tego niektóre przychylne rządowi dzienniki radzą ją w inny sposób rozstrzygnąć, a mianowicie przez udzielenie kredytu dodatkowego zamiast przez uchwalenie podwyższenia stale listy cywilnej. Rząd jednak nie chciałby być narażonym na coroczne kwestye gabinetowe z powodu tych kredytów dodatkowych. W Radzie państwa nie napotka ten przedmiot oporu, a będzie on niejako kamieniem probierczym trwałości gabinetu wobec pogłosek o podkopaniu go i postawieniu w jego miejsce bardziej liberalnego, któryby odrazu chwycił w rękę kwestyę wyborów bezpośrednich i zmianę ustawy wyborczej. O projektach tej ostatniej ustawy mówimy dziś na czele dziennika.

Urzędowa berlińska *Provinzial Correspondenz* w następujących słowach mówi o odwiedzinach Cesarza Austryackiego w Berlinie: „Cesarz (Wilhelm), jak na teraz postanowiono, i ze względu na domniemane zamknięcie parlamentu, około 22go b. m. uda się do Ems. Później odwiedzi Gastein, a w pierwszych dniach września wróci do Berlina na ćwiczenia wojenne, na które oczekują wysokich odwiedzin." *Nordd. allg. Ztg* nadmienia zaś o przyjeździe Cesarza Austryackiego.

Na innem miejscu *Nordd. allg. Ztg* podaje artykuł z Wiednia, umieszczony w jednym z dzienników katolickich nadreńskich i dodaje do niego komentarz tyczący się Austryi. Ów dziennik nadreński mówi bowiem, że Austryi zagraża los Polski ze strony Prus i Rosyi. Prusy już się sposobią do wojny, a obecne ministeryum wiedeńskie chociaż nieprzychylne kościołowi katolickiemu, zmuszone jest zawrzeć z nim pokój, aby odzyskać sympatye katolików w kraju i za granicą i stawić czoło knowaniom rewolucyjnym przez kanclerza niemieckiego podżeganym. Z powodu tego artykułu mówi *Nodd. allg. Ztg* o „bezsilnem usiłowaniu wmówienia w czytelników, że polityka niemiecka zagraża Austryi i Węgrom." „Śmiemy mieć nadzieję, że żadna moc ciemności nie zdoła rozchwiać węzłów zgody, które z równem zaspokojeniem i zadowoleniem rządów i ludów Austryę, Węgry i Niemcy łączą z sobą."

O odwiedzinach Cesarza Aleksandra nie napotykamy wzmianki w półurzędowych organach berlińskich.

Opiewająca *Neue fr. Presse* w artykule wstępnym jeszcze w niedzielę zjazd trzech monarchów u pomnika ministra pruskiego Steina w Nassau, dziś z refleksyą tłumaczy, że przyjazd cara Aleksandra nie miałby nic uderzającego.

Ustawa o Jezuitach ma być w tych dniach uchwaloną w parlamencie niemieckim. Deputowany Völk podniósł już tę okoliczność, że trzeba się zająć petycyami przeciw Jezuitom i zaprowadzeniem małżeństw cywilnych. *Provinzial Corresp.* wyczekuje po parlamencie, że nie zawiedzie rządu i uchwali ustawę przeciw Jezuitom, już przesłaną parlamentowi, i przytacza motywa projektu, odwołując się na rezolucyę parlamentu, która wezwała rząd do wniesienia odnośnej ustawy.

Germania ogłasza rozporządzenie ministra wojny do komend wojskowych o zawieszeniu biskupa Namszanowskiego w obowiązkach naczelnego kapelana armii i o zakazie wykonywania nadal jego duchownych poleceń, odebraniu mu ksiąg kościelnych, inwentarza kapelanii, pieczęci; następnie, że w razie, gdyby jaki kapelan przeszedł do starokatolików, nie ma być pozbawiony urzędu swego; wolno jednak żołnierzom zaspakajać swoje potrzeby religijne prywatnie.

Tenże dziennik zaprzeczając *Gazecie Spenera*, wykazuje datami, że nominacya biskupa Namszanowskiego przez Papieża nastąpiła za wyraźnem staraniem się rządu pruskiego po zastrzeżeniach zrobionych przez Stolicę Apostolską pod względem stosunku biskupa do tejże. Mimo tego w reskrypcie wspomnionym ministra wojny z dnia 29 maja r. b. zrobiono mu zarzut z odwoływania się do Rzymu.

Przyszło wreszcie w Berlinie do zawarcia umowy między rządami niemieckim a luxemburskim o koleje luxemburskie. Rząd pruski postawił na swojem, wykluczywszy wpływ francuski, jaki istniał przez posiadanie zarządu tej kolei przez francuską kompanię kolei wschodniej. Przypomnieć tu musimy, iż zaraz po wojnie francusko-niemieckiej rząd pruski groził Luxemburgowi okupacyą, jeźli kolej francuska nie będzie wykluczoną od zarządu kolei luxemburskich. Natomiast umową obecną przyrzekł rząd pruski neutralność kolei luxemburskich, a mianowicie, iż nie będzie ich używał do przewozu wojsk a w razie wojny do przesyłek żywności. Wszelako gdyby przyszło do wojny, warunek ten da się pominąć, a dziś idzie o to, aby wciągnąć Luxemburg w interesa Niemiec przez posiadanie środków komunikacyjnych i przez unię handlową.

Zgromadzenie narodowe francuskie obradowało 11go nad art. 19 ustawy wojskowej tyczącym się uwolnień od służby wojskowej kandydatów nauczycielskich i tych duchownych seminaryów uznanych przez państwo, które się oddają kształceniu nauczycieli. Gambetta był przeciwny wszystkim uwolnieniom, wyjąwszy uwolnieniu nauczycieli rządowych. W Prusiech zaś, których ustawa poborowa miała służyć za model dla Francyi, kandydaci stanu nauczycielskiego nie są wolni od pełnienia jednorocznej służby. Przy tej sposobności minister oświecenia Juliusz Simon broniąc projektu komisyi, który nie robi różnicy między nauczycielami publicznymi i nauczycielami szkół przez państwo uznanych, wyraził się jako zwolennik wolności nauczania i przymusu szkolnego. Ustawa wojskowa jest już zresztą jakby uchwaloną, bo w poniedziałek rozstrzygające jej artykuły przyjęto pod groźbą dymisyi Thiersa. Orleaniści próbowali użyć poprawek skracających czas 5-letniej służby jako broni na obalenie Thiersa, ale lewica ich opuściła. Nie powiodło się także odroczenie uchwały do dnia następnego. Utrzymał się wprawdzie Thiers, ale armia francuska mimo pewnych zmian jej organizacyi, jest taką samą jak była, nie zaś jaką mieć zamierzono w duchu powszechnej służby wojskowej i jaką posiadają Niemcy. W tym punkcie ustąpił Gambetta Thiersowi, który mniej mu niebezpieczny od Orleanów. Natomiast Gambetta odniósł tryumf w wyborach uzupełniających, gdyż te wypadły w duchu republikanckim, a nawet dwóch nowych deputowanych Barni i Bert należą do urzędników dawnego dyktatora.

Journal des Débats wyświeca całe postępowanie marszałka Serrano z Karlistami i usprawiedliwia takowe; przytem dowodzi, że ustąpienie z kortezów Zorilli, które poczytywano za groźną oznakę dla dynastyi sabaudzkiej, jest owszem dowodem, iż partya radykalna nie czuje się na siłach stawiać rządowi oporu po upadku powstania Karlistów.

Presse podaje telegram z Madrytu donoszący, że gabinet Serrana zamierzył wnieść w kortezach ustawę, którąby mu pozwalała w danym razie zawieszać niektóre swobody konstytucyjne; gdy jednak król nie zgodził się na to, gabinet podał się do dymisyi. W takim przypadku zachodziłaby ta okoliczność, że król musiałby się zwrócić ku lewicy parlamentu, co mogłoby go zapędzić aż do Zorilli.

W Irlandyi panuje od niejakiego czasu wzburzenie umysłów z powodu, że sędzia Keogh obwiniał katolików o knowania wyborcze w Gelway. Z powodu takiego usposobienia umysłów Gladstone odmówił ułaskawienia Fenistów, o które go upraszał komitet dubliński i irlandzcy członkowie parlamentu. Minister w odpowiedzi swojej komitetowi nie chce uznać Fenistów za przestępców politycznych, a przedewszystkiem wyklucza z pośród nich kilkunastu żołnierzy, którzy są za należenie do Fenistów uwięzieni.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu"

Wiedeń 14 czerwca. W wydziale konstytucyjnym sprawozdawca Demel odczytał sprawozdanie o rezolucyi galicyjskiej, w którem podnosi, że większość wydziału tylko z niechęcią i jedynie spodziewając się całkowitego zadowolenia kraju, zgodziła się na projektowane koncesye. Herbst zapowiedział wniosek mniejszości, aby ustawodawstwo o opiekach oddać sejmowi galicyjskiemu, ale za to odpaść ma zamierzona rewizya sum ryczałtowych. Giskra oświadczył, że głosować będzie przeciw całej rezolucyi i zapowiedział wniosek mniejszości, aby rezolucyę załatwić dopiero równocześnie z zaprowadzeniem wyborów bezpośrednich. Fux, Pickert i Zyblikiewicz zastrzegają sobie wniesienie w Izbie wniosków przeciwnych. Tinti zapowiada również wniosek mniejszości, aby ustawodawstwa o uniwersytetach nie oddawać sejmowi. Coronini zapowiada wniosek o przejściu do porządku dziennego. Petycye o wybory bezpośrednie oddane będą rządowi z zastrzeżeniem wzięcia inicyatywy przez Izbę deputowanych z wezwaniem, aby przedłożenie o wyborach bezpośrednich wniesionem zostało za ponownem zebraniem się Rady państwa. — Petycyę austryackich poddanych w Konstantynopolu o prawo reprezentacyi w ciele ustawodawczem oddano rządowi do wszechstronnego uwzględnienia przy układaniu ustawy o wyborach bezpośrednich.

Wiedeń 14 czerwca. Na dzisiejszem posiedzeniu Rady państwa Grocholski i 27 towarzyszy jego zwracając uwagę na oświadczenie w ostatniej mowie tronowej tyczące się Galicyi, na konstytucyjnie wniesione życzenia Galicyi i z naciskiem, że w skutku bliskiego odroczenia Rady państwa wykazuje się niemożność urzeczywistnienia dotyczącego zadania rządu, co mogłoby dać powód do rozlicznych tłumaczeń i ciężkich obaw w Galicyi — interpelują rząd: czy tenże obstaje przy programie swoim, w mowie tronowej wypowiedzianym? Prezes ministrów przyrzeka odpowiedzieć na jednem z najbliższych posiedzeń.

Uchwałę Izby wyższej względem wyboru komisyi nieustającej do ustawy o postępowaniu karnem, która podczas odroczenia Izby ma się tym przedmiotem zajmować, przyjęto bez rozpraw. Poczem prowadzono dalej obrady nad ustawą o stowarzyszeniach zarobkowych i gospodarczych, i zakończono ogólne rozprawy.

Madryt 12 czerwca. Ponieważ król nie zgodził się na zapatrywanie się ministrów w tym duchu, aby żądać od Kortezów upoważnienia do zawieszenia praw konstytucyjnych, przeto ministerium podało się do dymisyi. Król miał naradę z prezesami obu izb. Panuje tu zupełna spokojność.

Londyn 13 czerwca. *Daily News* mówią, że przyjęcie wniosku Torrensa sprowadziłoby koniecznie ustąpienie Gladstona, ale nie uchyliłoby trudności sprawy „Alabamy." (Torrens wniósł rezolucyę uznającą potrzebę zmiany traktatów angielsko-amerykańskich dla utrwalenia pokoju i przyjaźni).

Londyn 13 czerwca. *Daily News* ogłaszają telegram z Nowego Jorku z d. 12go b. m. następującej treści: Ogłoszono notę Granvilla do posła amerykańskiego Schenka, zawierającą instrukcye udzielone ajentowi angielskiemu w Genewie. Ajent miał polecenie zuwiadomienia sędziów polubownych, że różnice zdań między obu rządami nie są jeszcze usunięte. Można mieć nadzieję rozwiązania, jeżeli jeszcze dalsza odwłoka będzie przyznaną. Anglia przeto żąda, aby sąd polubowny odroczył się na taki czas, któryby dozwolił zawrzeć i zaratyfikować konwencyę dodatkową. Ponieważ rządy nie porozumiały się jeszcze co do głównych punktów mających być przedłożonemi sądowi polubownemu, ubolewa Anglia, że nie może jeszcze dotyczących pism, jakkolwiek już przygotowanych, wręczyć i żadnego innego zrobić kroku pod względem sądu polubownego. Anglia uznając w zupełności, że sąd rozjemczy jest całkiem uprawniony, przystąpi do działania po upływie okresu odroczenia, jeźli po ten czas różnice zdań będą zagodzone, a zastrzegać sobie nie zaniedba wszystkich praw wyrażonych w nocie przyłączonej do przeciw-memoryału.

Odessa 18 czerwca. W skutku wybuchu cholery w prowincyach południowo-zachodniej Rosyi zaprowadzono w Konstantynopolu i Sulimie 10-dniową kwarantannę na parowce z portów rosyjskich przybywające.

Nowy Jork 13 czerwca. Konwent demokratyczny krajów Vermont, Missouri, Indiana, Kansas, Południowej Karoliny i Jowy przyjął kandydaturę Greeleya na prezydenta.

Ottawa 13 czerwca. Tajna policya amerykańska aresztowała na ziemi kanadyjskiej jakiegoś człowieka i uprowadziła go za granicę. Rząd kanadyjski zawiadomił o tem rząd angielski.

Kursa. Wiedeń 14 czerwca godz. 4 min. — 5% zjedn. dług państwa bankn. 65·—. — Zjedn. dług państwa w srebrze 72·40. — Losy z r. 1860 104·25. — Akcye banku 854. — Akcye kredytowe 345·10. — Londyn 111·65. — Srebro 109.35 Dukat 5·36. — Lombardy 207·—. Losy z r. 1864 145·50. — Akcye franco-austr. 143·—. — Napoleony 8·92. — Akcye kol. gal. Karola Ludwika 261·—. — Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 164·—. Akcye kol. północ.-wschod. 165·—. — Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 143·—. — Akcye banku jeneral. —·—. Renta w srebrze 72·45. — Oblig. indemniz. gal. 77·—. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 200·—. — Akcye anglo-banku 331·—. Akcye kolei rządowéj 361·—. — Akcye kol. siedm. 181·—. — Akcye kol. Rudolfa 180·50. — Akcye kol Pardubic. 182·50. — Akcye kol. północ. 225·—. Tramway 309·—. — Akcye banku budowy 121·30. Akcye kol. wschod. 140·—. — Akcye kol. Alföldz. 182·—. — Akcye banku anglo-węgiersk. 113·50. Austryacki bank ogólny 256·—.

Usposobienie giełdy: mdlejsze.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 14 czerwca.
(Wartość kuponów do 15 czerw.)

	żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za Zł. 100	111 —	110 —	—
Kupony sr. płatne „ „ 100	110 —	109 —	—
Ruble ros. papierowe „ R. 100	153 50	152 50	—
Talary pruskie „ „ T. 100	166 —	165 —	—
Dukaty austr. „ 1 szt.	5 45	5 34	—
Napoleondory „ 1 szt.	9 —	8 90	—
Oblig. indemn. galic. „ Zł. 100	77 75	76 75	— 59
4% listy zast. „ „ „ 100	76 25	75 —	1 83⅓
5% „ „ „ „ „ 100	83 75	82 75	2 29
6% „ hipot. „ „ „ 100	90 25	89 —	1 75
6% „ zakł. kred. wł. „ 100	92 50	91 —	2 75
5% oblig. poż. kolei węg. „ 120	110 —	108 —	2 75
Losy prem. węgierskie za 1 sztukę	107 —	105 —	—
Ak. B. G. d. H. i P. z 40% w. za 1 s.	100 —	97 —	1 83⅓
„ „ Hipoteczn. z 60% „ „ 1 „	166 —	163 25	2 75
„ kolei Karola Ludw. Zł. 210	262 —	259 —	4 81¼
„ „ Lwow.-Czern. „ 200	164 50	162 50	1 25
„ „ Warsz.-Wied. za r. 60	97 —	95 —	1 37½
4% listy zast. Kr. pol. I ser. 100	92 25	91 25	1 92
4% „ „ „ „ II „ 100	91 25	90 —	1 92
5% „ „ „ „ za rsr. 100	91 50	90 25	2 40½
4% „ likwidac. Kr. pol. 100	77 25	76 25	— 16⅔
Oblig. kolei Rumuńsk. tal. 100	49	47	—

(Oblig. indemn. galic. – 5% oblig. poż. kolei węg.: oprócz kup. b.; Ak. B. G. d. H. i P. – 4% likwidac. Kr. pol.: oprócz kuponu b.)

Wiedeń 13 czerwca.

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług pań. ban.	65 5	64 95
5% „ „ „ sreb.	72 40	72 25
„ Oblig. indemniz. niż. Austr.	94 75	94 25
„ „ „ czeskie	96 —	95 50
„ „ „ węgiersk.	82 50	82 —
„ „ „ galicyjsk.	77 25	76 75
„ „ „ bukowiń.	76 50	76 —
„ „ „ siedmiog.	80 50	80 —
Pożyczka głodowa galicyjska	— —	— —
5% węgierska pożyczka kolejowa (po 300 frk.) 120 zł.	109 25	108 75

	żądają	płacą
Listy zastawne.		
5% Banku narod. losy.	92 75	92 50
4 „ galicyjskie	— —	— —
5 „ „	83 —	82 50
6 „ gal. zakł. kr. włoś.	93 25	92 75
5 „ węgiersk. losow.	90 —	89 75
5 „ zakł. kredyt. austr.	104 20	103 90
5 „ zakł. kredyt. austr. spłacal. w 33 lat.	89 —	88 60
5 „ Domi. pań. 120 zł.	119 25	118 75
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	333 —	332 —
„ „ „ 1854	97 —	96 75
„ „ „ 1860	104 40	104 20
⅕ losów pożycz. austr. państw. 1860	125 75	125 25
Losy pożyczk. z r. 1864	145 75	145 50
„ prem. poż. węgier.	106 50	106 —
„ Comorente	25 —	24 —
„ Kredytowe	191 50	190 75
„ żeglugi parowéj na Dunaju	101 25	100 75
„ księcia Salm	42 —	41 50
„ „ Palffy	30 —	29 50
„ ks. Klary	38 —	37 50
„ hr. St. Genois	30 25	29 75
„ miasta Budy	32 25	31 75
„ ks. Windischgraetz	24 50	24 —
„ hr. Waldstein	24 —	23 —
„ hr. Keglevich	18 50	17 50
„ Rudolfa	15 25	14 75
Pożyczka miasta Stanisławowa po 20 zł.	26 —	25 50
Akc. banku i przem.		
Banku narod. austr.	856 —	854 —
Zakładu kredytowego	343 25	343 —
Żeglugi parow. na Dun.	615 —	614 —
Kolei półn. Ferdynanda	2255	2252

	żądają	płacą
Kolei rządowéj fr. a.	361 50	360 50
„ zachodn. c. Elżbiety	252 75	252 25
„ Pardubickiej	183 50	182 50
„ południowej	206 30	206 10
„ Galicyjskiej	261 —	260 50
„ Czerniowieckiéj	165 —	164 —
Kol. węgier. półn. wsch.	165 —	164 50
ks. Rudolfa 200 zł. sreb.	181 25	180 75
Akc. kol. Alf. fiumań.	182 —	181 50
„ „ Kosz.-Bogum.	190 50	190 25
„ „ Siedmiogrodz.	181 75	181 55
„ „ Cisańskiej	280 —	279 —
„ „ wschod. węg.	141 50	140 50
„ „ austr. północno-zachodniej	221 25	220 75
„ „ Franc. Józefa	212 —	211 —
Akcye banku anglo-austr.	329 —	328 50
„ „ anglo-węg.	114 50	113 50
„ austryack. ogóln.	255 50	254 50
„ Zakł. kredyt. węg.	160 25	159 75
„ banku franko-austr.	141 —	140 75
„ „ węgierskiego	113 50	113 —
„ „ galic. d. handlu i prz. w Krak.	97 —	95 —
„ „ kraj. galicyjsk. we Lwowie	— —	— —
„ wied. d. obr. płod.	225 75	225 25
„ galicyjs. hipoteczne	— —	— —
„ austryac. związkow.	143 —	142 50
„ dla obrotu ogólnego	200 75	200 25
„ Tow. wyr. ceg. maszyn. we Lwowie	— —	— —
„ rektyfikap. spirytusu w Czerniowcach	— —	— —
„ 400 frank. tureckie	77 —	76 80
Obligi pierwszeństwa		
Kolei Naddniestrzańskiéj	82 75	— —
„ Koszycko-Bogum.	94 25	94 —

	żądają	płacą
Kolei Ces. Elżb. 5% za „ (sr. prus. 100 zł. w. a.	— —	92 75
„ (Emis. 1862) „ „ „	91 75	91 25
Kolej rząd. St. 500 fr.	131 50	131 —
„ „ Emis. 1867	127 —	126 —
Kol. południo. St. 500 fr.	114 75	114 —
„ Bony 1870-1874 6%	— —	— —
„ pół. C.F. 100 zł. m. k.	92 25	92 —
„ „ „ za 100 fl. w. a.	— —	86 —
„ „ w sreb. 5% w. a.	104 —	103 80
„ zachodn. Czesk. za 100 fl. w. a. sr. 100 fl. w. a.	91 50	92 25
Kolei połudn.-pół. niem. 5% — za 100 fl.	79 —	78 —
„ „ w srebrze „	97 90	97 70
„ Gal. Kar. L. 300 fl. w. a. (w srebrze 5% za 100)	— —	105 50
Kol. Gal. Kar. L. Emis. II.	102 —	101 50
„ Lwow.-Cz. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	78 50	78 —
„ „ „ Emisya 1867.	91 —	89 75
Kol. Siedm. fl. 200 w. a.	93 70	93 40
„ ks. Rudolfa po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	96 —	95 75
„ półn. czesk. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	103 —	102 50
Tow. Żegl. parow. na Dun. za 100 fl. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 fl. m. k.	— —	— —
Tow. pragsk. przem. żel. po 300 fl.	98 75	98 25
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	5 36[5]	5 35[5]
„ „ obrączk.	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	8 94[5]	8 93[5]
Fryderyki	— —	— —

	żądają	płacą
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Souwereny angielskie	11 25	11 15
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	109 75	109 60
Srebro, kupony	110 —	109 50
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 66[25]	1 66

Lwów 12 czerwca

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 36	5 28
„ cesarski	5 37	5 30
Półimperyał rosyjski	9 15	9 —
Rubel srebrny rosyjski	1 80	1 70
„ papier. „	1 52½	1 51½
Talar pruski	— —	— —
Listy z. Tow. kr. gal. 5%	83 25	82 75
„ „ „ „ 4%	76 —	75 40
„ zast. Banku hip.	90 —	89 50
Obligi indemn. bez kup.	77 50	77 —
Akcye kol. galic. b. kup.	258 50	257 50
„ „ lwows.-czern.	163 50	162 —
„ Banku hipot. gal.	166 —	164 25

Warsz. 12 czerwca.

	żądają	płacą
Listy zastaw. 1 ser. rub.	93 —	92 70
„ „ 2 „ „	91 60	91 30
kupon „	— —	1 88⁸⁄₉
„ „ nowe „	91 40	91 15
kupony „	— —	2 36⅑
„ likwidacyjne „	77 45	77 15
kupony „	— —	— 12²⁄₉
Kolej warsz. wiedeńska	— —	96 —
„ „ bydgoskiéj	76 50	75 75
„ „ terespolskiéj	— —	— —
„ „ łodzka	— —	106 —

Poociągi osobowe
na kolejach żelaznych.

	Odchodzą: rano	Odchodzą: po poł.	Przychodzą: rano	Przychodzą: po poł.
W *Krakowie*: lwowski	11.30	10.28	5.41	3.13
„ „ miesz.	7.—	—	—	8.58
„ wielicki	9.—	—	—	5.31
„ wielicki we Wtorek, Piątek i Niedzielę	7.27	7.—	—	—
„ wiedeński	6. 3 / 10.10	3.30	9.52 / 11.58	9.
„ na Oświęć. wrocławski	6. 3	—	9.52	3.21
„ do Wrocław. mysłowic.	8.—	—	—	3.26
„ warszawski	8.—	—	—	6.30
w *Wieliczce*: krakowski	—	5.—	9.38	—
w *Tarnowie*: krakowski	n. 12.31	2.12	n. 12.26	2.
„ „ miesz.	9.52	—	9.42	—
„ lwowski	3.35	12.31	3.24	12.14
„ „ miesz.	—	5.58	—	5.38
w *Rzeszowie*: krakowski	n 2.41	5. 6	n. 2.35	5.—
„ „ miesz.	—	1.19	—	1.—
lwowski	n. 1.13 / 9.28	— / —	n. 1.— / 9.19	— / —
„ „ miesz.	—	2.44	—	2.24
w *Przemyślu*: krakowski	5.—	7.54	4.54	7.39
„ „ miesz.	—	4.32	—	4.17
lwowski	— / —	6.39 / 10.48	— / —	6.29 / 10.35
„ „ miesz.	10.53	—	10.33	—
we *Lwowie*: krakowski	n. 3.30	8. 7	7.37	11—
„ „ miesz.	6.42	—	—	8.—
„ brodzki	8.52	n. 11.50	2.50	n. 7.24
„ czerniowiecki	10.49	10.20	—	—
w *Brodach*: lwowski	p. 3.23	10.50	3.23	12·38
w *Tarnopolu*: lwowski	5.41	2.50	p. 1.17	4.13
w *Podwołoczyskach*: lwowski	11.—	6.40	7.47	1.—
w *Czerniowcach*: lwowski	—	—	7.—	9.—
w *Mysłowicach*: krakowski	11.33	—	—	—
w *Warszawie*: krakowski	9.—	—	—	8.51
w *Wiedniu*: krakowski	8.—	5.— / 3.39	3.— / 4.05	7.31

Edykt.

L. 30740. (1104-1-3)

C. k. Sąd krajowy we Lwowie podaje do publicznéj wiadomości, iż w skutek prośby kuratora Zakładu ubogich i sierót w Drohowyżu, fundacyi ś. p. Stanisława hr. Skarbka, celem wydzierżawienia folwarku Słońsko do tegoż Zakładu należącego na 9 lat, a mianowicie na czas od 24go Czerwca 1873 r. do 23go Czerwca 1882 r., publiczna licytacya w drodze ofert ustnych lub pisemnych w c. k. Sądzie krajowym na **dniu 4ym Lipca 1872 r. o godzinie 10éj przed południem** przedsięwziętą zostanie.

Cenę wywołania rocznego czynszu dzierżawnego stanowić będzie kwota 2.700 złr. w. a., a każdy chęć wydzierżawienia mający, obowiązanym będzie złożyć przed rozpoczęciem licytacyi w gotowiźnie, jako wadyum, kwotę 270 złr. w. a.; przyjęcie lub odrzucenie rezultatu przedsięwziąść się mającéj licytacyi zastrzeżonem jest Radzie administracyjnéj rzeczonego Zakładu; nakoniec, bliższe warunki licytacyjne przejrzane być mogą w registraturze tutejszego c. k. Sądu krajowego, jakoteż w centralnéj Administracyi Zakładu Stanisława hr. Skarbka we Lwowie, niemniéj w Zarządzie dotyczących dóbr w Oparach.

C. k. Sąd krajowy.

Lwów 7go Czerwca 1872 r.

Mieszkanie,

składające się z 2ch pokoików i kuchenki, **jest do wynajęcia od 1go Lipca b. r.** na Grzegórzkach pod Nr. 3. (1147-1-3)

Z powodu wyjazdu

znajdują się pod Nr. 204 przy ulicy Jagiellońskiéj na 2giem piętrze **stoły, szafy i komody na sprzedaż.** (1108)

PŁÓTNO.

Skład komisowy dla Galicyi naszych WYROBÓW PŁÓCIENNYCH po cenach fabrycznych znajduje się u Wgo **Henryka Schwartza** w **Krakowie.**

Norbert Langer i Synowie,
właściciele fabryk w Oskau, Liebau (1030-2-) i Sternberg.

Krynica.

Hotel Sejferta w bliskości nowych łazienek położony, na sposób zagraniczny urządzony, poleca się osobom przybywającym do Krynicy. (1012-4-10)

Zakład kąpielowy

VICHY

(dept. Allier) własność rządowa.

Administracya, 22, Boulevard Montmartre w Paryżu. Codzień od 1go maja do 1go września koncerta i muzyka w kasynie; muzyka w parku; czytelnia; salon dla dam; salon do gry, do konserwacyi, do gry w bilard. Koléj żelazna prowadzi do Vichy.

Woda naturalna mineralna Vichy.

Źródła: Grande-Grille słabości wątroby i aparatu żółciowego, **Hôpital** słabości żołądka i naczyń urynowych*), **Celestina** słabości pęcherza, kamień itd.

Pastylki Vichy wyborne przeciw kwasom i trudnemu trawieniu.

Sole Vichy do kąpieli dla osób, które nie są w stanie udać się do Vichy.

Powyższe produkta Vichy znajdują się w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego i u pp. Wentzla i Feintucha,—w Brodach w aptece p. Kullaka. (549-8-15)

*) HAUTERIVE słabości żołądka i naczyń urynowych.

Giesshübler

Sauerbrunn

„König Otto's quelle" bei **Carlsbad** (der österreichische Selters).

Reinster alkalischer

Säuerling,

Täglich frisch gefüllt zu beziehen durch die Filial-Niederlage

J. WENTZL
in
Krakau.

(694-4-6)

W dobrach J. Ekscellencyi hr. Alfreda Potockiego, a mianowicie w **samem mieście Leżajsku** jest

browar piwny z całym aparatem

piwnicą i domem mieszkalnym do wydzierżawienia

od 1 listopada 1872 r.

Chęć dzierżawy mający zgłosić się zechcą zaraz do Zarządu głównego dóbr w Leżajsku. (1094-2-3)

SYROP z PODFOSFORANU WAPNA i SODY
Dra CHURCHILL

który pierwszy odkrył własności leczebne tych preparatów w **suchotach i marnieniu dzieci** itd. Przygotowane jedynie przez **p. Swann aptekarza w Paryżu**, i sprzedaje się we **flakonach kwadratowych** z podpisem **Dra Churchill** i z etykietą noszącą **stępel fabryki w aptece P. Swann, 12 rue Casiglione w Paryżu.** (535-13-26)

Sprzedaż Negretti-Merynosów.

Z powodu rozległéj uprawy buraków, składająca się z **5.000 sztuk, trzoda czystéj krwi** w **Koleszowicach** — któréj obfitość wełny, delikatność i równość, również całkowite zdrowie już prawie wszędzie znanem jest, i któréj okazy hodowania: r. 1851 w **Londynie medalem bronzowym**; 1855 w **Paryżu medalem srebrnym pierwszéj klasy**; 1856 w **Paryżu medalem srebrnym** i **zaszczytnem odznaczeniem 300 fr. w złocie** odszczególnione zostały; a oprócz otrzymanych w kraju w **Pradze** i **Wiedniu** odznaczeń, jeszcze 1862 w **Londynie wielki medal odznaki** i 1863 w **Hamburgu** jako **odznakę srebrny puchar** otrzymały—**ma być o 1.000 sztuk zmniejszoną.**

Ponieważ w trzodzie téj o wyrzutkach niema mowy, a trzoda tylko **zmniejszoną** zostanie, przeto mogą być sprzedane, jeżeli kto sobie życzy, **matki** każdego wieku, nawet **roczniaki** i **jagnięta.** Waga strzyży baranów wynosi 6—7 funt., matek 3—4 funt., całkiem czystéj, w ciepłéj wodzie i mydłem mytéj wełny, jak się przekonać można z wykazów strzyży, w których znajduje się waga strzyży każdego pojedyńczego runa. Tym sposobem nietylko podaną jest sposobność każdemu właścicielowi owczarni odświeżyć swoją trzodę rzeźką krwią (gdyż tutaj od 45 lat trzoda sama z siebie na ten stopień wzniesioną została), ale także mógłby niejeden właściciel dóbr założyć sobie na jednym lub drugim folwarku najtańszym kosztem chów pięknych merynosów, gdyż wcześniéj lub późniéj zarzucony od lat delikatny chów będzie znów bardzo poszukiwanym. Najdokładniejszych rodowodów o każdéj pojedyńczéj sztuce może kupiec zażądać. Mający chęć kupna zechcą się udać do **podpisanéj Dyrekcyi dominialnéj** (poczta **Horosedl** w **Czechach**), lub jeżeli chcą zwiedzić naocznie trzodę na miejscu, wtedy zechcą przyjechać do stacyi **Krupa kolei Busztehradzkiéj** między **Pragą** a **Karlsbadem**, dokąd im, jeżeli zawczasu napiszą lub zatelegrafują, wózek do przywiezienia przysłanym będzie.

Dyrekcya dominialna Hrab. Karola Wallis w Koleszowicach 22 Maja 1872.

(1076-1-3) **Ernest Beck.**

SANGERBERG

koło MARIENBADU.

Wody mineralne ze **Sangerberg** są częścią **wybornemi wodami żelazistemi (Rudolfs's-Gisella-Quelle)**, częścią rozwalniającemi solowemi zdrojami, (Vincenz-Quelle) bardzo orzeźwiającego i bardzo przyjemnego smaku, które **używane** bywają we **wszelkich przypadkach niedokrewności,** jakoteż w **cierpieniach nieżytowych.**

Zakład kąpielowy położony jest w bardzo uroczéj okolicy między lasami i ogrodami, i posiada (655-8-8)

Kąpiele z wód mineralnych, igliwia i mułu.
Otwarcie zakładu kąpiel. nastąpiło 1go maja.

Wody mineralne są do nabycia tylko w szklannych butelkach tak **na miejscu,** jakoteż i u **Henryka Mattoniego** w **Wiedniu** i w **każdym wielkim składzie wód mineralnych.** *DYREKCYA.*

A. RIX,

poleca swym Szanownym odbiorcom i przesyła na łaskawe listowne zamówienie następujące nowe wynalazki:

Cebulka na porost włosów, poręczony środek, ażeby w przeciągu 14 dni uzyskać na łysych miejscach wspaniałą brodę. Poręczenie jest tak pewne, że w razie nieskuteczności pieniądze zwrócone będą. 1 paczka 90 c.

Meluzyna, poręczony środek dla wygubienia na zawsze w przeciągu 12 dni piegów, plam wątrobianych, BLIZN PO OSPIE i t. d. 1 paczka oryginalna MELUZYNY wraz z opisem użycia 90 c.

Amoryda, jedyny istniejący środek do natychmiastowego uzyskania delikatnych białych rąk, za poręczeniem. 1 słoik 65 c.

W 3 minutach śliczne białe zęby, najlepszy środek na zęby, za którego użyciem czarne zęby w trzech minutach śliczną białość i czystość odzyskują, a osad zębowy i cuchnący oddech zaraz ginie. 1 paczka 45 c.

Olejek orzechowy ANTONIEGO RIXA, wyciśnięty z zielonych łupin orzechów, ciemni każde jasne włosy w najkrótszym czasie. Flaszeczka 25 c., OLEJKU RÓŻANEGO 15 c.

Balsam na włosy. Zrobiono wynalazek bardzo wielkiéj doniosłości, zbadano porost włosów. Dr. WAKERSON w Londynie wynalazł BALSAM NA WŁOSY, który wszystko zdziała, co dotychczas było niepodobnem; za jego użyciem ustaje natychmiast wypadanie włosów, porost takowych wzmacnia się w zadziwiejący sposób a na całkiem łysych miejscach powstają nowe gęste włosy, u 17letnich młodzieńców już silna broda. Zwraca się uwagę publiczności, ażeby wynalazek ten nie zamieniała z tak częstemi szarlataneryami. Dra Wakersona balsam na włosy w słoikach oryginalnych po 2 złr. i 4 złr. 50 c.

Niezrównany w dobroci jest RIXA BALSAM KĘDZIERZAWIĄCY, EULINE; za poręczeniem musi nastapić w przeciągu 5 minut kędzierzawienie wszelakich włosów. 1 flaszeczka balsamu kędzierzawiącego 95 c.

Rixa uprzyw. paryska woda NA PLAMY na wygubienie natychmiast z wszelkich materyj każdéj plamy bez obawy o zepsucie materyi. Flakonik 42 c.

Substancya do barwienia włosów, nadaje każdym siwym, jasnym lub rudym włosom bez trudności brunatną lub czarną barwę. Substancya ta przyrządzoną jest z roślin i zupełnie nieszkodliwą. 1 paczka 90 c.

Elektryczne szczoteczki do zębów 45 c.

Eter na muchy, w przeciągu 3 minut można wygubić wielką ilość much. Flakon oryginalny 25 c.

Prawdziwy angielski kit, wyrobiony z glazury porcelanowéj, spaja szkła, porcelanę, kamień, morską piankę, nawet metal, tak, że stanowi całość. Flakon 40 c.

Mikstura na odgniotki; po użyciu tego środka muszą pod zaręczeniem zniknąć odgniotki w przeciągu 4 dni bez śladu, a ból natychmiast ustaje. Paczka 50 c.

Krople na zęby, uśmierzają chwilowo najsilniejszz ból zębów i uzdrawiają z każdego cierpienia zębów. Flakon 60 c.

Papier gośćcowy i na dnę; trudno zaiste uwierzyć, co za CUDOWNY skutek sprawia ten uprzywilejowany środek; po dwukrotném użyciu chory czuje się zdrowszym, a po 14 dniach następuje całkowite wyleczenie. Środek ten dlatego jest tak tanim, ażeby go każdemu przystępnym uczynić. Paczka 95 c.

Angielski lakier na skóry; każde obówie, nasmarowane tym lakierem, wygląda jak nowe obuwie lakierowane, skóra staje się przez to gibką, miękką i dwa razy rak długo trwa. Flakon 25 c.

☞ Powyższe artykuły ma jedynie i wyłącznie na sprzedaż pan

Antoni Rix, w Wiedniu Praterstrasse 16,

a z powodu pożyteczności możemy je z własnego doświadczenia każdemu polecić. Cenniki, zawierająee 104 str. z 1000 rycinami, po 20 c. (816-3-12)

LEOPOLD SCHIMSER,

rzeźbiarz i właściciel pracowni i składu pomników
we Lwowie, ulica Łyczakowska L. 20 nowa,
wykonywa:

Nagrobki, Pomniki, Statuy itd.

z ciosu, *alabastru, granitu i marmurów krajowych i zagranicznych. Krypty* (grobowce) na cmentarzach, oraz wyroby kamieniarskie do budowli wszelkiego rodzaju, jakoteż odlewy z gipsu na ornamentacye fasad domów i przyozdobień pokojowych i t. d., a zaopatrzywszy skład swój

w wielki wybór gotowych pomników

ciosiowych, alabastrowych, granitowych i marmurowych, zwraca uwagę Szanownéj Publiczności, iż wszelkie wyroby w składzie powyższym nabyte, pomimo że *o wiele tańsze od wyrobów wiedeńskich,* to pod względem elegancyi i jakości materyału z ostatniemi stoją zupełnie na równi.

Sprowadzając granit i marmury z tych samych miejsc co i rzeźbiarze wiedeńscy, uskuteczniam wszelkie zamówienia, mianowicie POMNIKI po cenach bardzo umiarkowanych, albowiem zomówiony pomnik w składzie moim, kosztuje tu w miejscu wraz z ustawieniem zaledwie tyle, ileby za takiż sam wiedeński wyrób i z tego samego materyału „LOCO WIEDEN" zapłacićby musiano; zamawiając pomniki w składzie moim, zyskuje się przedewszystkiem sumę, odpowiadającą kosztom transportu z Wiednia i ustawienia pomnika w miejscu, oprócz tego, zyskuje się jeszcze i to, że grosz nasz nie idzie bezpowrotnie z kraju i nie wzbogaca obczyzny, ale zostaje obrócony na podniesienie przemysłu krajowego.

(1078-2-3) Z uszanowaniem.

Leopold Schimser.

PLASTER INDYJSKO-KORDYLIERSKI

w Paryżu rue d' Hauteville Nr. 16.

Leczy radykalnie wszelkie reumatyzmy, nawet zastarzałe, boleści krzyżów, sciatyk, odzięblenia, oparzenia, skaleczenia, wrzody, strupy, liszaje, zanogcice, stłuczenia, wywichnienia, karbunkuł, kontuzye, narośle na ciele, bezwładność w stawach i wszelkie rany niezagojone od 20tu i 30tu lat. Metoda użycia w polskim języku.

W Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym, — we Lwowie w aptece p. P. Mikolascha,—w Brodach w aptece p. Kullaka, — w Poznaniu w aptece p. Dra Mankiewicza, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Ferd. Augusta Gallego i Ludwika Spiessa. (66-23-24)

Weila Frankfurckie młocarnie.

Odbyt 2000 sztuk rocznie. — Poręczenie i termin próby.

Machina o sile dwóch koni młóci na godzinę 50 kóp.
Młocarnia ręczna „ „ „ „ 25 „
Młocarnia kieratowa kosztuje 310 złr. w. a. wraz z odbiornikiem na słomę.
Młocarnia ręczna kosztuje złr. 105, 120, 125 do 130 złr.
Na żądanie opłatnie z przesyłką i cłem aż do najbliższéj stacyi kolei żelaznéj.
Bliższych wiadomości udziela na listowne zapytanie (620-5-14)

Maurycy Weil jun., we **Frankfurcie n. M.**

Ważne doniesienie
tyczące się czystości i pielęgnowania piękności cery!

Niemała liczba konsumentów kupując mydła, służące do upięknienia cery, wychodzi z téj zasady, że im taniéj, tem lepiéj; — nie zważają jednak przytem, że uganiając się za tanością, zupełnie się celu chybia, a prócz tego wydane pieniądze należy uważać za wyrzucone.

W interesie zatem Szanownéj Publiczności uważamy za stosowne, zwrócić uwagę na

Balsamiczne mydło olejkowe wyrabiane z orzechów ziemnych
przez **Braci Leder,**

które odznacza się jako nader miłe, upiękniające mydło, i z tego powodu nadaje się szczególniéj do utrzymania zdrowéj, białéj, delikatnej i miękkiéj cery, mianowicie dla pań i dzieci z delikatną twarzą.

Używane jako **mydło do golenia** daje pełną, długo utrzymującą pianę, a włosy brody mięknieją daleko lepiéj, aniżeli od wszelkiego innego mydła.

☞ **BRACI LEDER balsamiczne mydło olejkowe wyrabiane z orzechów ziemnych** jest odtąd zawsze do nabycia w sztukach po 25 centów wraz z opisem użycia — w paczkach po 4 sztuki po 80 cent., opakowane w różowem papierze z pieczątką obok wyciśnioną.

W KRAKOWIE jedynie ma p. **Józef Jahn, Wiktor Redyk** apt. „pod Barankiem" Mały Rynek, **Józef Trauczyński** apt. „pod Koroną" Rynek główny i **Józef Goldwasser** na Stradomiu, dom Deichesa; jakoteż w BIAŁEJ p. Ed. Kogler, — w BEŁZIE p. A. W. Grot, — w BÓBRCE p. L. Miedlicki apt.,— w BRODACH p. Edward Liszka apt., — w BRZEŻANACH p. B. Fadenhecht, — w BUCZACZU p. A. Kercel i Karol Fr. Popowicz, — w BOCHNI p. Paweł Niedzielski, — w CZERNIOWCACH p. Ignacy Schnirch, — w DROHOBYCZY p. J. Rosenheim, — w GORLICACH p. Walery Rogawski apt., — w GRÓDKU p. Tomaszewski apt., — w GRYBOWIE p. Alojzy Muszyński, — w JAROSŁAWIU p. Rohm apt., — w JASSACH p. Michał Neumann, — w KOŁOMYI p. Jan Sidorowicz apt. i p. K. Laden, — w KROŚNIE p. A. Krzystoforski, — we LWOWIE pp. J. F. Kleina wdowa et Rissler, p. Zygmunt Rucker apt., p. A. Berliner aptek. (przedtem Laneri) i p. Piotr Mikolasch, — w MANASTERZYSKACH p. J. Lipschütz, — w MIKULIŃCACH p. Stanisław Miedlicki aptek., — w NADWORNEJ p. Wł. Dziembowski apt., — w NOWYM-TARGU p. Karol Laur, — w NOWYM-SĄCZU p. Ignacy Garan, — w PRZEMYŚLU p. Edward Machalski, — w RADOWCACH p. Karol Teichmann, — w RZESZOWIE p. Ignacy Schaiter i Sp., — w SANOKU p. Jan Zarewicz,— w SAMBORZE p. Antoni Kromer, — w SĘDZISZOWIE p. Jan Kownacki,— w SKAŁACIE p. T. Dziembowski, — w SOKALU p. A. W. Grot, — w STANISŁAWOWIE p. Ferd. Stecher apt. dawniéj Tomanek, — w SERECIE p. J. Dempniak, — w TARNOWIE p. W. T. A. Wielogórski i Henryk Koy, — w TARNOPOLU p. A. Morawetz i p. Wal. Stachiewicz, — w WADOWICACH p. F. Foltyn, — w ZALESZCZYKACH p. Józef Kodrębski, — w ZŁOCZOWIE p. Fadenhecht, — w ŻÓŁKWI p. Resie Barbag, — w ŻURAWNIE p. Władysław Postępski. (362-6-)

Pierniki (887-6-12)

w najlepszym gatunku z fabryki **B. Mittiga** we Lwowie, znajdują się na wyłączną sprzedaż na Kraków i zachodnią Galicyę w handlu galanteryjnym **J. Zaplatalskiego** w Krakowie przy ulicy Grodzkiej pod L. 60.

☞ **Kosiarzy** na żniwa można jeszcze zamówić w Domu komisowo-handlowym L. SROCZYŃSKIEGO w Krakowie. (1040-6-6)

Dwóch zecerów
dziełowych,

Polaków, znajdzie natychmiast umieszczenie w Drukarni E. KLIMKA w BIELSKU. (1146-2-2)

Pracując za granicą, a przez sześć lat w samym Paryżu, nabyłem zupełnego doświadczenia w fachu farbierskim.

Mam honor zawiadomić Szan. Publiczność, że założyłem w **Krakowie Farbiernię** i **Pralnię** na sposob paryski wszelkich wyrobów jedwabnych, wełnianych, płóciennych oraz wyrobów mięszanych,— ubrań damskich i męzkich— jakoteż dywanów, kołder, rozmaitego rodzaju materyj na meble itd.

Farbiarnia i Pralnia znajdują się przy ulicy Karmelickiéj l. 60, a sklep do przyjmowania i wydawania robót przy ulicy Floryańskiéj l. 338. (997-3-3)

Roboty wykonywać się będą w jak najkrótszym czasie.

Omieciński i Szpakowski.

Mieszkania
do najęcia od 1 Lipca

w nowo wystawionym domu przy ulicy Karmelickiéj Nr. 65. (1143-2-3)

Do sprzedania z wolnéj ręki jest

majętność

(wieś) LIPLAS i pół BILCZYC, w powiecie Wielickim, położona przy trakcie i o milę od stacyi kolei.

W majętności téj jest ziemi ornéj 425 a lasu 80 morgów, prócz tego dwie propinacye i odpowiednie zabudowania gospodarcze. — Bliższą wiadomość można otrzymać u właścicielki **L.**, mieszkającéj w Bochni, w kamienicy pod Nrem 19. (1102-2-3)

Dragées Meynet
à L'Extrait de l'Huile de Foie de Morue.

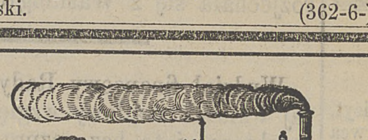
Bulki czyli gałeczki wypełnione najlepszego gatunku wytworem z tranu rybiego, łatwe do zażycia, przyjemnego smaku, nie sprawiające nudności, ani odbijania i skuteczniéj działające jak sam tran. Pudełko 3 franki. W Paryżu apteka Europejska na ulicy Amsterdam 48; w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym; we Lwowie w aptece p. Mikolascha; w Brodach w aptece p. Kullaka. (19-16-36)

Tom. Górecki,
w Krakowie,
w Rynku gł. pod L. 10,

poleca swój Skład towarów żelaznych i norymberskich tak krajowych jak i zagranicznych po cenach umiarkowanych. Zwraca się szczególniéj uwagę na

Herbatę prawdziwą chińską najlepszą— Rum prawdziwy Jamaica—Wodę kolońską najlepszą, oraz *parfumerye angielskie i francuskie—Klizopompy wszelkiego rodzaju i Irrygatory systemu Dra Eguissieur w Paryżu—Narzędzia chirurgiczne itd.*

Zamówienia zamiejscowe uskuteczniam jak najspieszniéj. (985-4-4

C. król. uprzyw.  kolej galicyjska

Karola Ludwika

OGŁOSZENIE.

Z powodu **rolniczo-przemysłowéj wystawy** w **Tarnowie,** która od **27go Czerwca** do **2go Lipca b. r.** trwać będzie, zaprowadzony zostanie według rozkładu jazdy, który na każdéj stacyi przejrzeć można, **pociąg spacerowy** dnia **29 i 30 Czerwca b. r.** z **Krakowa** do **Tarnowa** i napowrót zaś **29 Czerwca r. b.** ze **Lwowa** do **Tarnowa.**

Pakunki ręczne są tylko takie dozwolone, które z łatwością w wagonie pomieszczone być mogą, większe zaś pakunki podlegają opłacie. (1084-2-3)

Lwów dnia 31 Maja 1872 r.

Dyrekcya ruchu.

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.*

Odpowiedzialny Rządzca Drukarni *Józef Łakociński.*